DZIŚ TYGODNIOWY DODATEK POWIEŚCIOWY P. T. „LUDZIE BROADWAYU".

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXII | SOSNOWIEC, PIĄTEK 6 MARCA 1931 ROKU. | Nr. 54.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Briand kandydatem

NA PREZYDENTA FRANCJI.

PARYŻ, 5.3. Obecny prezydent republiki Doumergue, nie zważając na usilne nalegania rozmaitych ugrupowań politycznych, nie życzy sobie wcale stawiać swej kandydatury. Wobec tego coraz uporczywiej obiega w środowiskach politycznych wiadomość, że kandydatem tym będzie Briand. Dziennik „Le Petit Bleu" pisze z tego powodu: Onegdajsze głosowanie jest najlepszym dowodem, że jeśli Briand zechce kandydować, to będzie obrany ogromną większością. Dla autorytetu Francji miałoby to ogromne znaczenie, gdyż Briand jest popularny na całym świecie.

Skutki kryzysu

LIKWIDACJA FIRM.

WARSZAWA, 5.3 (Tel. wł.). „Wieczór Warszawski" donosi, że w grudniu urząd przemysłowy magistratu warszawskiego został zawiadomiony o likwidacji 183 firm handlowych i przemysłowych. Wciągu stycznia i lutego likwidacji uległy 93 firmy, a wciągu czterech dni marca do urzędu przemysłowego wpłynęło 69 zawiadomień o wyprzedaży.

Centrala kupiecka w Warszawie otrzymała wiadomość, że wciągu grudnia uległo likwidacji na terenie całej Polski 6 tys. przedsiębiorstw handlowo - przemysłowych.

Masowa ta likwidacja jest wynikiem kryzysu i tego, że przypada to na okres wykupu świadectw przemysłowych.

Sędzia Demant w Krakowie

PRZESŁUCHANIE W CZTERY OCZY.

WARSZAWA, 5.3 (Tel. wł.). W dniu dzisiejszym sędzia Demant, przebywający w Krakowie, przesłuchał sekretarza O. K. R. P. P. S. Grossa. Przesłuchiwanie odbyło się w cztery oczy. Sędzia Demant sam protokułował zeznania. Przesłuchanie trwało dwie godziny. Następnie przesłuchano szefa służby politycznej Olearczyka i wywiadowców.

O WYCHOWANIE MŁODZIEŻY.

DYSKUSJA W SENACIE.

WARSZAWA, 5.3. (Tel. wł.). Dzisiejsze budżetowe obrady Senatu były poświęcone budżetowi Sejmu, Senatu, Prezydenta, Najwyższej Izby Kontroli, prezydjum Rady ministrów, poczt i telegrafów, oraz oświecenia.

Dyskusja toczyła się jedynie przy budżecie Ministerstwa oświecenia. Mówcy wychodzili z dwóch różnych punktów widzenia: jedni dowodzili konieczności wychowania państwowego, drudzy narodowego. Mówcy z B. B. z entuzjazmem wypowiadali się o polityce szkolnej.

Pos. Rostworowski (B. B.) zaatakował Stronnictwo Narodowe za taktykę w dziedzinie szkolnictwa w stosunku do Kościoła, dowodząc, że pod rządami Piłsudskiego, stosunek ten jest najidealniejszy.

Z drugiej strony dowodzono, że nie można prowadzić polityki narodowej w stosunku tylko do jednej osoby i domagano się swobody przekonań dla nauczycieli.

PRACE KOMISYJ SEJMOWYCH.

O OPŁATACH STEMPLOWYCH.

WARSZAWA, 5.3. (Tel.wł.). Na posiedzeniu sejmowej komisji skarbowej poseł Wartalski zreferował rządowy projekt ustawy w sprawie zmian ustawy o opłatach stemplowych.

Projekt został przyjęty przez komisję.

USTAWA INWALIDZKA.

Sejmowa komisja opieki społecznej powierzyła referat o zmianie ustawy inwalidzkiej posłowi Wagnerowi z B. B. W tym celu powołano specjalną podkomisję.

ZMIANA KONSTYTUCJI.

Na odbytem posiedzeniu sejmowej komisji konstytucyjnej p. Car wyraził przekonanie, że obecnie do pracy nad zmianą Konstytucji nie potrzeba specjalnego regulaminu.

Referat o wniosku BB. na propozycję p. Makowskiego komisja powierzyła p. Carowi, który zaproponował, aby niezależnie od generalnego referatu byli powoływani specjalni referenci do poszczególnych spraw.

B. B. PRZECIW RZĄDOWI.

Znamienny incydent zaszedł na posiedzeniu sejmowej komisji wojskowej.

Po załatwieniu sprawy dekretu Prezydenta o krzyżu i medalu niepodległości przystąpiono do załatwienia wyboru delegata do państwowego funduszu kwaterunkowego. B. B. zaproponował inż. Pachowskiego. Przedstawiciel Ministerstwa spraw wojskowych płk. Petrażycki oświadczył, że dotychczasowy przedstawiciel inż. Rechowicz spełnia znakomicie swoje zadanie i położył duże zasługi.

Przewodniczący komisji poseł Miedziński zauważył, że, gdy inż. Rechowicz przedstawi sprawozdanie ze swej działalności, komisja będzie mogła wyrazić mu swe uznanie, obecnie jednak ma swobodę prawa wyboru.

W głosowaniu komisja wbrew Rządowi wybrała inż. Pachowskiego, a poseł Dubois (P. P. S.), wychodząc z założenia, że kandydatura inż. Rechowicza jest fachową, podtrzymywał kandydaturę rządową, za którą zresztą opowiedziała się cała opozycja.

Zatwierdzenie umowy

GANDHIEGO Z WICEKRÓLEM.

DELHI, 5.3. Po dłuższej, bardzo namiętnej dyskusji kongres wszechindyjski, obradujący dziś od wczesnego rana, zatwierdził układ, zawarty między Gandhim a wicekrólem lordem Irvinem.

W kwaterze głównej hinduskiej partji narodowej przystąpiono bezpośrednio po powyższej uchwale kongresu do opracowania programu, który będzie zrealizowany na najbliższej konferencji „Round Table" (Okrągłego Stołu).

Zapadnięcie się ziemi

POD BYDGOSZCZĄ.

BYDGOSZCZ, 5.3. Na terenie majątku p. Paleńskiego pod Koronowem, wydarzył się wypadek osunięcia się ziemi, połączony z nienotowanem dotychczas zjawiskiem. Mianowicie w odległości około 20 m. od przepływającej opodal Brdy wzniósł się w pewnej chwili szmat ziemi o powierzchni około 100 m. na kształt pagórka, który w kilka chwil potem zapadł się w ziemię na głębokość 6 m. Ściany stworzonego w ten sposób jaru, są strome.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, przyczyną tego niezwykłego osunięcia się ziemi było podmycie warstwy przepuszczalnej.

Kara śmierci

ZA SKRYTOBÓJCZE MORDERSTWO

LWÓW. 5.3. — Przed sądem przysięgłych w Przemyślu toczyła się przez dwa dni rozprawa przeciwko Iłkowi Homijowi i Marji Kozmolak, oskarżonym o zbrodnię oskarżonym zbrodnię skrytobójczego morderstwa popełnionego na osobie Jana Bajdały, rolnika. Po przeprowadzonej rozprawie sąd skazał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych oskarżonego Homija na karę śmierci przez powieszenie, zaś Marję Kozmolak za współudział w zbrodni na 8 lat ciężkiego więzienia z postem i ciemnicą, co rok w dniu 1 lipca.

Reformę ordynacji wyborczej

uchwalił parlament angielski.

LONDYN, 5.3. Izba gmin uchwaliła wczoraj ustawę o reformie ordynacji wyborczej 277 głosami przeciw 251.

Nowa ordynacja wprowadza głosowanie jednocześnie na dwóch kandydatów, t. zw. głosowanie alternatywne.

Projekt ustawy wywołał dość znaczne niezadowolenie w części partji robotniczej. Tak np. podczas wczorajszego głosowania 12 członków stronnictwa rządowego głosowało wraz z konserwatystami przeciw ustawie, a 20 wstrzymało się od głosu.

Zmiana ordynacji wyborczej była postulatem stronnictwa liberalnego, natomiast wywoływała od samego początku żywe sprzeciwy wśród znacznej części partji pracy, która jest zwolennikiem utrzymania dawnego systemu równowagi dwóch partyj. Uchwalona przez izbę gmin ustawa będzie niewątpliwie odrzucona przez izbę lordów, a w razie ponownego przyjęcia przez izbę niższą uprawomocni się dopiero za dwa lata.

ZAMACH POLITYCZNY?

Tajemniczy napad w Warszawie.

WARSZAWA, 5.3. Zagadkową zbrodnię wykrył nocy dzisiejszej patrol policyjny 15 komisarjatu.

Kilku policjantów wraz z przodownikiem na czele, przeprowadzając obchód swej dzielnicy, znaleźli na rogu ul. Mińskiej i Grochowskiej leżącego w kałuży krwi mężczyznę. Czaszka nieszczęśliwego była rozbita tak strasznie, że widać było mózg. Wezwano lekarza Pogotowia, który przewiózł nieprzytomnego w stanie beznadziejnym do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Zawiadomiono o zbrodni centralne władze policyjne, które przystąpiły natychmiast do energicznego śledztwa. Ustalono więc przedewszystkiem nazwisko rannego: okazało się, że jest to Feliks Olesiński, zam. przy ul. Mińskiej nr. 15.

Rodzina Olesińskiego nie może udzielić żadnych wyjaśnień, któreby rzuciły jakieś światło na ponurą tajemnicę zagadkowego napadu. W toku dalszego śledztwa, na zasadzie zeznań jednego ze świadków, ustalono, iż Olesiński został wyrzucony z przejeżdżającej dorożki samochodowej, która jechała ze zgaszonemi latarniami. Niestety, numeru tej dorożki nie udało się dotychczas ustalić.

Ponieważ stan rannego jest bardzo groźny i dotychczas nie odzyskał przytomności, nie można ustalić, kto dokonał napadu i co było jego przyczyną. Dalsze śledztwo niezmiernie utrudnione, prowadzi policja 15 komisarjatu i urząd śledczy.

Według pogłosek, Olesiński padł ofiarą zamachu politycznego

Wielożeńcy w Warszawie.

Propaganda sekty mormonów.

WARSZAWA, 5.3. — W warszawie zakwaterowała się już głośna sekta mormonów, założona w r. 1827 w Stanach Zjednoczonych przez Joe Smitha, twierdzącego, iż otrzymał „bezpośrednio z rąk aniołów" prawdziwe pismo święte. Sekta ta żyje w wielożeństwie i czci niezliczoną ilość bogów z Joe Smithem na drugiem miejscu po Jehowie. W Ameryce, opętańcza agitacja sekciarzy, opierająca się głównie na propagandzie wielożeństwa, doprowadziła do stworzenia wcale pokaźnej liczby „wyznawców", którzy skupiają się przeważnie w okolicach Słonego Jeziora. Obecnie jest w Ameryce około 300 tysięcy.

Ostatniemi czasy rozwijają mormoni swą propagandę także i w Europie. W Niemczech mają podobno 15.000 tysięcy zwolenników, w Czechosłowacji 8.000.

Przed kilku dniami przybył delegat sekty mormonów do Warszawy, by spróbować rozwinąć propagandę mormońską i w Polsce. Jest nim niejaki Artur Gaeth, który podróżuje po Europie wraz ze swemi dwiema żonami.

„Misjonarz" mormoński zatrzymał się u Edmunda Lipko przy ulicy Śliskiej 6, z którym mormoni oddawna prowadzili korespondencję i który przygotowywał im grunt na terenie warszawskim. Jak donosi „Rek Por.", Lipko wynajął przy ulicy Pułaskiej nr. 57 obszerny kilkupokojowy lokal na nazwisko Gaetha. Tu mormoni mają zamiar urządzić „dom modlitwy" i założyć swą główną kwaterę.

Gaeth przystąpił odrazu do energicznej propagandy. W drukarni przy ulicy Przejazd zamówił wielką liczbę ulotek, z zapowiedzią odczytu. Trzeba tu dodać, że mormoni występują pod nazwą „ewangelicznych chrześcijan", pragnąc na lep tej nazwy nabierać naiwnych.

Niewątpliwie władze zainteresowały się poczynaniami sekciarzy, propagujących wielożeństwo, karane przez nasz kodeks karny.

Od 15 maja

NOWY ROZKŁAD JAZDY.

WARSZAWA, 5.3 (Tel. wł.). Dnia 15 maja b.r. wejdzie w życie nowy rozkład jazdy, który wprowadzi szereg ulepszeń dzięki czemu na całej sieci kolejowej w Polsce uzyska się skrócenie czasu podróży o 24722 minuty, czyli 17 dni, 4 godz. i 2 min.

PRZEGLĄD PRASY.

Nowe pismo sanacyjno-socjalistyczne.

Jak wiadomo, po rozłamie w t. zw. „Frakcji rewolucyjnej" i odłączeniu się od niej grupy członków z p. Moraczewskim na czele, organ „Frakcji", „Przedświt", opanowała wspomniana grupa. Wkrótce potem jednak „Przedświt" przestał wychodzić i grupa p. Moraczewskiego nie posiada swego organu. Natomiast „Frakcja", pozostająca pod przewodem p. Jaworowskiego, od dwu dni wydaje nowe pismo p. t. „Walka".

W nr. 2 sanacyjno-socjalistyczna „Walka" w artykule wstępnym, wylicza zasługi socjalizmu w Polsce:

Kto w roku 1905 dynamitem uczył moralności pp. Skallonów, którzy również nawoływali do pojednania robotnika z kapitalistą, chłopa z dziedzicem, a nas wszystkich z najazdem, niewolą i szubienicą...

Kto w roku 1914 ruszył w pole i stanął do nierównej bohaterskiej walki z trójzaborem — jeśli nie entuzjazm polskich socjalistów, wśród których był i Józef Piłsudski, oblegany dzisiaj przez „dziesiąte brygady" neostrzelców, polujących na łatwy zysk w cieniu jego historycznego imienia.

W końcu „Walka" maluje takie perspektywy:

My pamiętamy, od czego zaczął pierwszy polski Rząd lubelski, którego manifest „do ludu polskiego" nie mógł i nie może być frazesem. My pamiętamy, że na Zamku w Warszawie, za przyczyną Witolda Jodki, już powiewał nasz sztandar czerwony. My do tego wrócimy.

Trudności porozumienia się i współpracy.

„ABC" w wydaniu drugiem, po konfiskacie, w artykule, zatytułowanym „Dwa języki", z powodu zapraszania opozycji w Sejmie przez B.B." do współpracy w dziele „naprawy" Konstytucji, pisze:

Wszystko to byłoby bardzo piękne, gdyby nie pewne „ale" natury... lingwistycznej.

Cała trudność polega poprostu na tem, że, wbrew wszelkim pozorom, partnerzy w dyskusji konstytucyjnej mówią różnemi językami, a raczej pod temi samemi słowami rozumieją zupełnie odmienne i sprzeczne z sobą treści.

„ABC" przytacza następujące przykłady:

Opozycja z prawej strony pragnie widzieć w ustroju państwa gwarancję mocarstwowego rozwoju Polski. Tak samo formułuje cel najogólniejszy i B. B. Napozór więc jest zgoda. Gdy jednak zapytamy co jedni, a co drudzy rozumieją pod tą formułą stajemy nad przepaścią, dzielącą te dwa pozornie jednakowe stanowiska. W języku sanacyjnym pisze się wychowanie państwowe, a czyta kult marsz. Piłsudskiego, pisze się niezależność sądownictwa a czyta usuwalność sędziów, pisze wymiar sprawiedliwości, a czyta... Brześć.

Ks. Radziwiłł, przemawiając o Konstytucji, powiedział wczoraj, że B. B. znajduje się w obozie tych, którzy chcą bronić ideałów kultury zachodniej przed barbarzyństwem wschodu... Jeżeli to miało być stwierdzeniem stanu faktycznego, to łatwo zrozumieć jak trudne będzie werbalne choćby porozumienie się co do znaczenia takich formuł, jak np. kultura zachodnia, a co zatem idzie, zrealizowanie na ślepo „poprawkowego" zaproszenia bezpartyjnego bloku.

Przebojem czy zgodnie?

„Kurjer Warszawski" omawiając pierwszy dzień debaty konstytucyjnej w Sejmie zwraca uwagę, że mowy pierwszych mówców z B. B. nosiły cechy kompromisowości, ustępliwości i przytacza takie fragmenty:

— O wielu rzeczach chętnie z panami pomówimy — oświadczył np. p. poseł Miedziński. — Szczerze liczymy na współdziałanie z wami. Nie wykluczamy lepszych sformułowań i lepszych konstrukcyj naszych zasad!

Jeszcze jeden przedstawiciel B. B., ks. Radziwiłł, mówił:

— Uważamy ten projekt tylko za substrat do dyskusji i pragniemy uczciwie, wspólnie z wami, panowie, zabrać się do tej rewizji.

Po tych pięknych słowach wydaje się, jakgdybyśmy już wyruszyli na pełne morze kompromisu. Maluczko, a nowa Konstytucja będzie owocem porozumienia dwu skrajnych poglądów, z których jeden polega na obronie przewagi władzy prawodawczej, drugi zaś na gloryfikacji omnipotencji władzy wykonawczej...

Ale nie śpieszmy się z wnioskami!

Następne przemówienia, pisze „Kurjer Warszawski" uderzały nieco w inną strunę. Tedy jeden z mówców B. B. oświadczył, że przedewszystkiem uwzględnione muszą być przemyślenia marsz. Piłsudskiego, dotyczące najbardziej zasadniczych materyj konstytucyjnych"... Otóż przemyślenia te dotyczą wyposażenia Prezydenta w stuprocentową władzę dyktatorską. Pogląd marsz. Piłsudskiego jest nawet dalej idącym w tej kwestji od projektu B. B. Zdaniem „Kurjera Warszawskiego":

...tu tkwi pierwsza zagadka pracy B. B. nad Konstytucją i pierwsza, jakże potężna, rafa we wspomnianem morzu kompromisu. Ale oto i druga rafa.

Czwarty, czy piąty mówca B. B., p. poseł Holówko, oznajmia wczoraj, że zmiana Konstytucji jest „Jednem z najważniejszych zadań" B. B. i tak ciągnie dalej.

— Pamiętajmy, że to, co postanowił marszałek Piłsudski i obóz przy nim stojący, to zawsze jest realizowane, więc i ta sprawa zrealizowana będzie. Nie spekulujcie też na tem, że w tej sprawie nie mamy większości, bo w społeczeństwie potrafimy wytworzyć taki nastrój, że biada temu, kto zechce uprawiać liberum veto i handlować swemi kilkunastu głosami. Upewniam panów, że nastrój taki wytworzymy i że dzień uchwalenia nowej Konstytucji stanie się dniem radosnego święta całego narodu.

To też „Kurjer Warszawski" dochodzi do wniosku, że „położenie jest jasne":

W swej treści głównej projekt B. B. ma być utrzymany całkowicie, jeśli nie wzmocniony, o szczegóły drugorzędne zaś można się będzie spierać. Gdyby wszakże w Sejmie nie znalazła się, mimo wszystko, któraś grupa opozycyjna, gotowa pomóc B. B., to rozpocznie się jakąś akcję „od dołu", jakiś nacisk wyborców, nagle rozentuzjazmowanych do ustroju absolutystycznego. Albowiem, jak oznajmił mówca B. B.

— Ta zmiana nastąpić musi.

Tak się rzeczy przedstawiają, na razie.

Podprokurator spoliczkowany przez kobietę

i niesłychane skutki tego zajścia.

W Białej Podlaskiej odbyło się rozprawa przeciwko inżynierowi Marjanowi Gürtlerowi, oskarżonemu o dokonanie gwałtu na osobie urzędowej w związku z pełnieniem przez nią obowiązków służbowych. Tłem procesu był fakt spoliczkowania przez inżyniera Gürtlera podprokuratora Tomczaka, co akt oskarżenia usiłował połączyć z faktem procesu sądowego, w którym podprokurator Tomczak występował przeciwko p. Gürtlerowi. Sąd inż. Gürtlera uniewinnił, gdyż przeprowadził on dowód, że spoliczkowanie podprokuratora Tomczaka nie miało żadnego związku z temi faktami, które wysuwało oskarżenie, było natomiast spowodowane zaczepieniem i obrażeniem żony p. Gürtlera przez podprokuratora Tomczaka.

Przebieg całej sprawy przedstawia się wręcz niesłychanie.

Na rozprawie sądowej zostało ujawnione, że swojego czasu p. Gürtlerowa była u podprokuratora Tomczaka w sprawie urzędowej, wnosząc skargę na kradzieże w lesie pp. Gürtlerów, w majątku Wilcze Łapy pod Łunińcem. P. Tomczak urzędował wtedy w Łunińcu. Tegoż dnia, kiedy p. Gürtlerowa była u niego, została przez niego zaczepiona i obrażona, wobec czego zareagowała policzkiem.

W dwa tygodnie później inż. Gürtler został nieoczekiwanie oskarżony o oszustwo, polegające rzekomo na sprzedaży cudzej ziemi i aresztowany. Przesiedział w więzieniu 13 tygodni, poczem musiano go wypuścić i dochodzenie umorzyć, gdyż posiadał dokumenty, że ziemia, którą sprzedawał była jego własnością. Mało tego! Została również aresztowana w Warszawie jako wspólniczka oszustwa p. Gürtlerowa, ale wypuszczono ją natychmiast po przesłuchaniu przez sędziego śledczego.

Jednocześnie z dochodzeniem przeciwko obojgu małżonkom o rzekome oszustwo, wpłynęła sprawa przeciwko p. Gürtlerowi o zniesławienie podprokuratora Tomczaka. Sprawa ta jednak nie została rozpatrzona, pomimo, że od dnia sporządzenia aktu oskarżenia minęło już dawno półtora roku.

Jakiś czas po wypuszczeniu z więzienia, inż. Gürtler spotkał w Białej Podlaskiej przed sądem p. Tomczaka. Widok tego człowieka tak wzburzył p. Gürtlera, że spoliczkował podprokuratora. Wytoczono mu proces o gwałt na osobie urzędowej, który, jak to podaliśmy na wstępie, został zakończony uniewinnieniem oskarżonego.

Fakty powyżej podane, zaczerpnięte z aktów sądowych, są tak wymowne, że nie wymagają żadnych komentarzy. Pozostaje tylko pytanie: czy p. Władysław Tomczak, na którego sprawa ta rzuca światło zupełnie chyba wyraźne, jest nadal podprokuratorem w sądownictwie polskiem?

ARESZTOWANIA WŚRÓD EMIGRANTÓW UKRAIŃSKICH

za spisek wojskowy przeciw sowietom.

RYGA, 5.3. — Z Charkowa donoszą, że GPU. wpadła na ślady wielkiej ukraińskiej organizacji nacjonalistycznej, która przygotowała spisek celem obalenia rządu sowieckiego i oderwania Ukrainy od związku sowieckiego.

Spiskowcy posiadali zakonspirowane jaczejki w pułkach ukraińskich oraz w sowieckich szkołach wojskowych i zamierzali wzniecić bunt wojskowy i ogłosić ukraińską dyktaturę wojenną.

W związku z wykryciem spisku dokonano licznych aresztowań wśród oficerów sowieckich narodowości ukraińskiej, zwłaszcza zaś wśród emigrantów ukraińskich, pochodzących z Małopolski Wschodniej.

Aresztowano między innymi b. generała armji b. dyktatora „zachodnio-ukraińskiego" Petruszewicza, Hryca Kossaka. Pod silną eskortą straży G.P.U. Kossaka wywieziono do Moskwy i umieszczono w t. zw. wewnętrznem więzieniu G.P.U. na Łubiance, gdzie zwykle znajdują się skazani na śmierć.

Aresztowano również znanego działacza ukraińskiego i członka ukraińskiej akademji nauk prof. Michała Łozyńskiego, pochodzącego ze Lwowa, oraz około 30 studentów ukraińskich, pochodzących z Małopolski Wschodniej. Ogólna zaś liczba aresztowanych ukraińców z Małopolski Wschodniej wynosi ponad 100.

Znaczna część aresztowanych została deportowana do sowieckich obozów koncentracyjnych na wyspach Sołowieckich.

Znamiennem jest, że jednocześnie z aresztowaniem Kossaka w Chabarowsku został aresztowany dowódca armji sowieckiej na Dalekim Wschodzie Blücher, którego oskarżają o udział w spisku, przyczem bunt wojskowy na Ukrainie miałby być sygnałem dla rewolucji pałacowej w Moskwie i ogłoszenia Blüchera, znajdującego się podobno w porozumieniu z opozycją prawicową, dyktatorem.

Biderman był z pochodzenia żydem.

Z 500 spadkobierców tylko 9 uprawnionych.

WARSZAWA, 5.3. — Niedawno pojawiła się wiadomość w pismach francuskich, niemieckich, powtórzona następnie w polskich o śmierci w Nicei Tadeusza Bidermana, jednego z najpotężniejszych przemysłowców branży futrzanej, stale zamieszkałego w Lipsku, uchodzącego za króla i dyktatora rynku futrzanego w Europie.

Był właścicielem olbrzymich składów i pałaców. Majątek jego oceniano na 20.000.000 dol. am. Biderman nie miał żony ani dzieci. Zmarły pochodzi z Polski i przed laty wyemigrował do Niemiec, gdzie zdobył pokaźną fortunę.

Wieść o śmierci Bidermana wywołała ogromne poruszenie wśród wszystkich niemal noszących to nazwisko w kraju i zagranicą.

Nawet w Sosnowcu znaleźli się spadkobiercy Bidermana.

W ciągu kilku dni zebrało się w całej Polsce aż 500 Bidermanów, roszczących pretensje do spadku po zmarłym bogaczu, którzy zasypywali redakcje pism i władze rządowe listami i podaniami.

Obecnie wyjaśniło się co następuje. Tadeusz Biderman, z pochodzenia żyd, urodził się w Międzyrzeczu. Przed 40-tu laty pracował jako subjekt z pensją 15 rubli miesięcznie u żyjącego jeszcze obecnie w Warszawie kupca Abrama Goldberga. Pewnego dnia znikł i zerwał kontakt ze swą rodziną w Polsce.

Faktycznie uprawnionych do spadku po ś. p. Tadeuszu Bidermanie jest 9 jednostek rodzinnych wyłącznie [illegible] samej Polski.

Imieniem tych spadkobierców, po przeprowadzeniu szeregu koniecznych formalności, wyjeżdża do Lipska adwokat warszawski Gustaw Beylin, celem porozumienia się z radcą prawnym zmarłego i zgłoszenia pretensyi w tamtejszym sądzie.

„Afera Dreyfusa"

ZDJĘTA Z AFISZA.

PARYŻ, 5.3. — Sztuka „Afera Dreyfusa", która była grana w teatrze Ambigu, została wczoraj wieczorem zdjęta z afisza. Jak wiadomo, przedstawienia były ustawicznie przerywane przez zwolenników „Action Francaise", którzy dopatrują się w sztuce obrazy uczuć narodowych.

Biedna Bydgoszcz

GNIAZDEM... NIEPRAWOŚCI.

Gdy po całej Polsce gruchnęła wieść, że znalazł się sędzia, który zdecydował się przeprowadzić przed sądem dowód prawdy co do faktu, czy znęcano i katowano więźniów w Brześciu, w umysłach prawników powstało zagadnienie, czy istotnie ów sędzia zdoła rozprawę przeprowadzić i czy nie stanie się coś innego.

Istnieje w kodeksie postępowania karnego przepis, zawarty w art. 58 KPK który głosi:

„— Sąd Najwyższy władny jest na wniosek pierwszego prokuratora lub z inicjatywy sądu właściwego przekazać sprawę innemu sądowi równorzędnemu, jeżeli ze względu na zabezpieczenie prawidłowego wymiaru sprawiedliwości zachodzi potrzeba wyjęcia sprawy z pod rozpoznania sądu miejscowo dla niej właściwego".

I otóż dowiedziano się, że Bydgoszcz jest jakiemś miastem przeklętem, gniazdem nieprawości, w którem widocznie sprawiedliwość współczesna nie może działać, że w owej Bydgoszczy unoszą się jakieś miazmaty trujące, dość, że sięgnięto do art. 58, trafiono do Sądu Najwyższego i sprawę przekazano do Sądu powiatowego w Toruniu.

Biedna... Bydgoszcz.

O PRAWDZIWĄ NAPRAWĘ KONSTYTUCJI

MOWA POS. ST. STRONSKIEGO NA POSIEDZENIU SEJMU 3 B. M.

Wysoki Sejmie!

Pod koniec tej rozprawy pragnąłbym tylko bardzo krótko wyjaśnić niektóre zasadnicze sprawy, które wynurzyły się z przemówień pp. posłów, w szczególności przedstawicieli klubu BB.

KONSTYTUCJA 17 MARCA 1921.

P. poseł Hołówko rzucił nie tylko w lewą stronę, ale także i w prawą stronę tej Wysokiej Izby pytanie: czy panowie właściwie jesteście obrońcami Konstytucji 17 marca 1921 roku?

Na to pytanie dał odpowiedź już p. poseł Car, kiedy przytaczał oświadczenia w chwili uchwalenia Konstytucji 17 marca, złożone przez marszałka Sejmu ówczesnego, p. Trampczyńskiego, przez ś. p. księdza Lutosławskiego, przez posła Dubanowicza, wszystkie zgodne w tem, że odrazu mówiły, iż Konstytucja 17 marca nie jest dziełem, któreby nas zadawalało, a mówiły o tem nawet w sposób bardzo stanowczy. I tak jest istotnie. Od pierwszej chwili obóz nasz z dzieła 17 marca 1921 roku nie był zadowolony.

Więc dlaczego myśmy głosowali wówczas za tą Konstytucją 17 marca?

Nikt nam nie zarzuci, że chcieliśmy wówczas wprowadzić w kraju jakiś stan dla nas dogodniejszy, jako dla obrońców parlamentaryzmu, zamiast stanu jaki istniał wówczas Wysoka Izba pamiętna, że prawem obowiązującem wówczas, przed 17 marca 1921 r., była t. zw. mała konstytucja, mocą której najwyższą władzą w państwie był Sejm ustawodawczy, mocą której każda ustawa musiała być podpisana przez marszałka Sejmu ustawodawczego, mocą której Naczelnik Państwa nie mógł mianować rządu inaczej, jak po zasięgnięciu zdania Sejmu ustawodawczego. Jeżeli myśmy dążyli wówczas do uchwalenia konstytucji z 17 marca, to napewno nie na to, żeby uzyskać większą władzę parlamentaryzmu, niż istniała w t. zw. małej konstytucji.

Nami kierowały inne powody. Wypomniał nam tutaj p. Hołówko, że w lutym 1919 r. głosowaliśmy, jako obóz, na p. Piłsudskiego jako Naczelnika Państwa. I taksamo dziś oświadczamy, żeśmy to zrobili świadomie, ponieważ uważaliśmy, że w chwili kiedy zaczyna się konferencja pokojowa w Paryżu, wszystko należy zrobić, żeby ten kraj nie był obrazem walki wewnętrznej, ale żeby dał na zagranicę obraz jednolitości. Tego rodzaju był też powód, który nas skłonił do głosowania za Konstytucją z 17 marca 1921 r., mimo jej niedoskonałości. Wysoka Izba pamięta, że w trzy dni po 17 marca 1921 r., dnia 20 marca 1921 r., odbyło się głosowanie ludności na Górnym Śląsku. Ta ludność musiała wiedzieć, że idzie do państwa, które ma swój ustrój i swoją konstytucję. I to był ten wzgląd, który sprawił, że trzeba było się śpieszyć i że trzeba było konstytucję uchwalić, nawet z jej wszystkiemi niedoskonałościami. My mamy zatem w tamtym okresie działania, które nam dziś się wyrzuca, ale do których my się mimo to przyznajemy.

ZASADY KL. N. i ZASADY B. B.

Drugiem pytaniem, które nam Panowie stawiacie, jest: więc skoro nie jesteście za Konstytucją 17-go marca, dlaczego Panowie nie przykładacie ręki do tego wniosku, który przedstawia Bezpartyjny Blok wspólpracy z Rządem?

Wysoki Sejmie, te rzeczy trzeba postawić całkiem otwarcie. Nasze zasady w sprawie naprawy ustroju są jasne. My dążymy: 1) do równowagi władz, 2) do poprawienia działalności wszystkich czynników państwowych 3) do ustalenia stosunków w Państwie.

Jeżeli mówimy, że dążymy do równowagi władz, nie jest to czcze słowo, skoro we wnioskach, które złożyliśmy w Wysokim Sejmie, mieszczą się postanowienia takie, jak prawo veta dla Prezydenta Rzeczypospolitej, jak utrudnienie wyrażania nieufności Rządowi, jak ograniczenie nietykalności poselskiej. To są niewątpliwie dowody, że zasada równowagi władzy jest przewodnią zasadą naszych przekonań konstytucyjnych. Otóż my urzeczywistnienia tej zasady równowagi władz nie widzimy we wniosku B.B., w którym Prezydent Rzeczypospolitej ma nietylko nieograniczone prawo unieważnienia wszystkich wyborów poselskich, przeciwko którym zgłoszony będzie protest, a protest może zgłosić jeden wyborca, oraz w którym Prezydent Rzeczypospolitej ma prawo wkraczania w wymiar sprawiedliwości przez umarzanie spraw lub znoszenie wyroków w każdej poszczególnej sprawie w każdej chwili postępowania.

Drugą zasadą, którą wymieniłem, jest zasada poprawienia działalności wszystkich czynników ustroju państwowego. I znowu powołam się na to, że wedle naszych wniosków, my mamy dowód na to, że do tego dążymy. Bo przecież chcemy zmiany prawa wyborczego, o którem, jak wynika z oświadczeń panów posłów z B. B., sami panowie jesteście przekonani, że tam tkwi źródło wielu współczesnych trudności. My jesteśmy zwolennikami poprawienia prawa wyborczego, a panowie są zwolennikami poprawiania wyników złożonych głosów (Wesołość i oklaski) w sposób taki, jaki widzieliśmy w ostatnich wyborach. A dalej my jesteśmy zwolennikami, widząc niedoskonałość prac ciał ustawodawczych od początku ich istnienia u nas, poprawienia tej działalności w taki sposób, aby utworzyć Radę Stanu jako ciało prawnicze, któreby przygotowywało prace dla ciał ustawodawczych. Natomiast Panowie widzicie jako sposób zaradzenia takie ułożenie Konstytucji, aby Sejm i Senat nigdy nie zdołały niczego uchwalić przeciw woli Rządu. Wreszcie jesteśmy zwolennikami poprawienia działalności ciał ustawodawczych, jeżeli zamiast dzisiejszego Senatu, który nic zrobić nie może, którego zakres działania jest tak mały, że nieraz się mówi, iż właściwie niewiadomo, po co ten Senat istnieje, chcemy zrównania Senatu z Sejmem w działalności ustawodawczej. A Panowie poprawiacie ten Senat przez wprowadzenie doń 30 mianowanych z odwołaniem.

I wreszcie trzecią naszą zasadą jest ustalenie stosunków. Otóż, Wysoki Sejmie, nie będzie ustalenia stosunków w Polsce z powszechnych wyborów Prezydenta Rzeczypospolitej. To nam mówi cała nasza przeszłość od 16 wieku, czyli od okresu elekcji viritim. Nikt nie może (i to trzeba, czy jest nam miłe, czy niemiłe, abyśmy sobie otwarcie powiedzieli) w naszem państwie, w którem jest około 30 proc. mniejszości i to mniejszości, które może tylko narazie, ale w każdym razie dziś i jeszcze przez długie jutro, są usposobione wobec Państwa Polskiego nie tak, jak powinny być usposobione, iść na oddawanie najwyższej władzy w państwie w ręce wyborów powszechnych. Mogą iść na to tylko ci, którzy sądzą że z wyborami powszechnemi można zrobić wszystko, co się chce zrobić z niemi. Ale to nie jest ustalaniem stosunków w państwie.

I Wysoki Sejmie, gdy przeciwstawiłem te pojęcia trzech zasad, jako różnicę pomiędzy poglądami naszemi a poglądami Bezpartyjnego Bloku, to zrozumieją Panowie, dlaczego nie trzeba się do nas zwracać jako do stronnictwa prawicowego, w którem muszą być pierwiastki zachowawcze, z tem, żeby utrwalać na podstawach, które Panowie przedstawiliście. My mamy w sobie pierwiastki zachowawcze, my chcemy nawet przygotować wniosek o ochronie żubra w Polsce, ale nie chcemy głosować za projektem Konstytucji, który jest utrwaleniem B.B. w Polsce (oklaski na prawicy)

NIEUFNOŚĆ.

A wreszcie trzecie pytanie, jakie do nas było skierowywane: skąd ta nieufność, skąd to widzenie tylko wszystkiego złego w naszym wniosku, a dlaczego nie widzi się tego, co jest w nim dobrego?

Otóż nieufnie odnosimy się dlatego, że i chwila nam się wydaje niebardzo zachęcająca. W tym samym dniu, w którym my tutaj mówimy o naprawie ustroju, dowiadujemy się, że sprawa sądowa, która miała być rozstrzygnięta w Bydgoszczy, a którą dotyczyła Brześcia, została przeniesiona do Torunia. Na jakiej podstawie? Na podstawie art. 58 K.P.K., który mówi, że może się to stać dla zabezpieczenia wymiaru sprawiedliwości. Jeżeli chwila w kraju jest taka, że w Bydgoszczy wymiar sprawiedliwości nie jest zabezpieczony jeżeli są takie w tym kraju dziś nastroje, jeżeli takie jest pojmowanie i takie stosowanie art. 58, to trudno żądać, żebyśmy mieli wiarę, że to jest powietrze dobre dla naprawy ustroju.

A wreszcie, Wysoka Izbo, jeżeli jest nieufność, to dlatego, że trzeba sobie powiedzieć, iż każde zjawisko ma swoje oblicze, swoje właściwości, powiedzmy, swój urok, dobry czy zły, ale to, co się nazywa urokiem. Urok Panów, jako zjawiska w Polsce, i to urok, któryście sami sobie, Panowie, nadali, to jest wiara w siłę i bardzo lekkie mówienie o prawie. To jest Panów urok i Panowie jesteście znani jako takie właśnie zjawisko w Polsce. I dlatego istnieje pewne powątpiewanie, czy Panowie ten urok na inny urok chcecie zamienić. Ten urok siły, to jest urok dni majowych z 1926 roku. „Z Minionych Dni" Panów, ten urok siły to jest także dzisiejsza „Uroda Życia" Panów, chwila obecna z 250 posłami w tym Wysokim Sejmie i z Rządem na tych ławach, ale w tym uroku siły ponad prawem tkwi też Panów „morituri te salutant", a dla innych tkwi „Resurrecturis", bo tylko prawo może się na stałe utrwalić.

Świat egzotyczny w Paryżu.

Przed wystawą kolonjalną.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego").

Paryż, w lutym 1931 r.

Paryż znajduje się w przededniu jednej z najciekawszych wystaw, jakie urządzano w ostatnich czasach. Dnia 2-go maja nastąpi uroczyste otwarcie Wystawy Kolonjalnej, która za teren obrała sobie lasek Vincennes i tam rozbiła swoje namioty. Można to rozumieć prawie dosłownie, gdyż spotyka się tam zarówno małe lepianki tubylców z kolonji afrykańskich, jak wspaniałe świątynie, jakby żywcem przeniesione z Indji i cuda wschodniej architektury.

Zdaleka już po drodze do Vincennes, biją w oczy gruszkowate, ostro zakończone, wieże świątyni Angkoru. Nie wierzy się własnym oczom. Jakto? Tutaj, w sercu Europy, wysiadając z kolejki podziemnej, oglądać mamy Jawę i Indochiny, Marokko i Tunis! Za kilka tygodni tłumy zwiedzających zaludnią tereny wystawowe. Narazie pusto jeszcze. Pusto? Nie, to nieścisłe. Uwijają się tam tłumy robotników francuskich, włoskich i polskich. Stukanie młotków, gwar różnojęzyczny! Istna wieża Babel! Grząskie, rozmokłe błoto utrudnia dostanie się na teren wystawy. Nietylko błoto zresztą. Wszystkie wejścia na teren, w drewnianym, prowizorycznym płocie, strzeżone są przez czujnych argusów. Przepustka? Oto jest. Niełatwo było się o nią wystarać, ale też oddaje usługi nieocenione. Magiczne wrota otwierają się: jesteśmy na terenie wystawy.

Zanim dojdziemy do punktu kulminacyjnego wystawy — świątyni Angkoru, już zupełnie prawie wykończonej, oglądamy budowle jeszcze w robocie. I wszędzie uderza ten sam [illegible] niesłychana sumienność w odtwarzaniu oryginału. Widz musi mieć zupełne złudzenie rzeczywistego krajobrazu i architektury, ale dekoracji kinematograficznej. Ani jeden fałszywy detal nie może skompromitować całości. Weźmy dla przykładu, na terenie amerykańskim, dom Waszyngtona. Skopjowany jest już mało powiedzieć z dokładnością, ale z drobiazgową pedanterją, przy zachowaniu wszystkich wymiarów i proporcyj, najdrobniejszych szczegółów wnętrza. Wszystkie części składowe, starannie ponumerowane, przyjechały z Ameryki i są montowane na miejscu przez specjalistów. Klucz od Bastylji, który Waszyngton miał na swem biurku, starannie odtworzony, spocznie na jego biurku w Paryżu!

Madagaskar przedstawia się imponująco, bijąc w oczy czerwienią barw. Wielkie schody prowadzą do pałacu, gdzie zgromadzone są skarby tej kolonji. Wielka wieża, ozdobiona rzeźbami smoków i potworów, góruje wyniośle nad sąsiadami. Fez, Tunis, Marokko, zajmują duże przestrzenie i tak znakomicie odtwarzają kraj „oryginalny", że wydaje się nawet, jakoby słońce paryskie zmieniło się nagle w afrykańskie i zmieniło koloryt krajobrazu na iście południowy. A cóż dopiero, gdy każde quartier zaludnione zostanie odpowiednią rasą, przywiezioną z jej ojczyzny?

Oto świątynia Angkoru. Olbrzymie, szerokie schody. Wielka szara masa dominuje nad resztą wystawy i wrażenie, jakie sprawia, jest naprawdę przytłaczające. Wejścia strzeżują kamienne smoki zastygłe nieruchome po bokach schodów. Różowe płaskorzeźby zdają się odbijać w sobie dalekie słońce Wschodu... Coś tajemniczego i wspaniałego zarazem. Coś, co wydaje się wieczne — a przecie — będzie trwało tylko do końca wystawy. I żal się budzi za tem, że to nie zostawi śladu...

A przecież — zostawi jednak ślad bardzo wielki. Te dziesiątki tysięcy, które przejdą przez wystawę, zachowają w duszy wspomnienie bardzo silne. Głód wrażeń, tęsknota do krajów dalekich, która trawi naszą duszę od dziecka, zostanie chwilowo zaspokojna. Przenieść się w dalekie kraje, odetchnąć na chwilę powietrzem Jawy, z jej plantacjami kwiatów i bujną podzwrotnikową roślinnością. Zastygnąć w zachwycie przed wschodnią świątynią, posłuchać monotonnej pieśni murzyńskiej i porwać się wojennym tańcem dzikich... Choćby to było w lasku Vincennes — czyż nie otoczenie stwarza „klimat", który nam narzuca przeżycia.

To jest właśnie największym widokiem i zasługą Wystawy Kolonjalnej. Odejść od życia, zapomnieć i przenieść się na chwilę w krainy marzeń, które od czasu lat dziecinnych wydawały nam się nieosiągalne.

H. N.

Analiza budżetu m. Sosnowca.

W poprzednich artykułach zająłem stanowisko negatywne do ogłoszonego projektu budżetu, uważając, że jest on wadliwy i nieoszczędny. Obecnie pragnę zastanowić się nad tem, czy istotnie „trzeba zamknąć wszystko na kłódkę", czy też są inne sposoby uzdrowienia stanu finansowego miasta.

Rozumiem, że 100 tysięczne miasto ma tak dużą ilość potrzeb, że nie można zastosować oszczędności dzikiej, niszczycielskiej dla rozwoju miasta. **Ale trzeba przeprowadzić oszczędność, opartą na bardzo dokładnej analizie zadań każdego działu gospodarki miejskiej,** po szczegółowem zbadaniu czynności każdego wydziału i po rzetelnem sprawdzeniu, czy zaproponowany wydatek wynika z istotnej potrzeby, **czy jest tylko ambicją.** Pod tym względem budżet m. Sosnowca pozostawia bardzo wdzięczne pole. Nie mając możności bezpośredniego badania gospodarki miejskiej, a kierując się wyłącznie liczbami z projektu budżetowego, postaram się wskazać, jak lekkomyślnie próbuje się szafować groszem publicznym, o który teraz tak trudno.

KULAWA STATYSTYKA.

Jeżeli mówić o uzdrowieniu gospodarki, to trzeba, żeby to poczucie powstało przedewszystkiem w organie wykonawczym, t. zw. w organizacji administracyjnej.

Z suchego zestawienia personelu magistratu widać, że organizacja ta szwankuje. Wydział statystyczny zatrudnia dwóch pracowników, z których jeden jest opłacany wcale ładnie. Przed r. 1925 takiego wydziału wogóle nie było, stworzono go, aby dać zatrudnienie instruktorowi TURa Oficjalnym przejawem działalności tego wydziału jest „Kwartalnik Statystyczny" m. Sosnowca. Otóż przed r. 1925 kwartalnik ten wychodził jako miesięcznik i ukazywał się terminowo; gdy stworzono wydział i zamieniono miesięcznik na kwartalnik, **to ukazuje się on z opóźnieniem... 5 kwartałów.**

Co warta taka statystyka? Na co i komu jest ona potrzebna? Przecież i tak, gdy trzeba dostarczyć statystykę dla Głównego Urzędu Statystycznego lub na potrzeby władz, to sporządza się ją po wydziałach. Nieoficjalnie pracownicy wydziału statystycznego tworzyli redakcję „Głosu Zagłębia", być może, że ta praca była wydatniejszą, skoro jednak „Głos Zagłębia" przestał wychodzić, to już teraz z czystem sumieniem można było pomyśleć o pewnej oszczędności.

WYDZIAŁ SKARBOWY.

Rażącą wadę ustrojową wykazuje wydział skarbowy: zatrudnia 20 pracowników stałych i 24 kontraktowych, a poza tem przewiduje jeszcze 24.940 zł. na wymiar i pobór podatków. Praca kontraktowa z natury swej jest to praca przejściowa, spowodowana specjalnemi, przemijającemi warunkami, czy okolicznościami. Z zestawienia budżetowego wynikałoby, że w wydziale skarbowym więcej jest pracy dorywczej, niż stałej. Na podstawie pewnego doświadczenia pozwalam sobie twierdzić, że tak nie jest i tak być nie powinno. Wymiar i pobór podatków nie może być traktowany jako czynność nadzwyczajna — jest to przecież elementarne zadanie wydziału podatkowego. Jeżeli ilość stanowisk etatowych, potrzebnych dla pracy systematycznej, jest niewystarczająca, to należy wystąpić o zwiększenie etatów, motywując należycie potrzebę i zakres pracy.

WYDZIAŁ BUDOWNICTWA.

Jednak koroną wszystkiego jest wydział budownictwa: zatrudnia on 8 pracowników — kosztem 40.850 zł., a niezależnie od tego na sporządzanie planów regulacyjnych przewiduje się wydatek 12.720 zł. Do zakresu działania wydziału budownictwa należy: inspekcja nad budową prywatną, projektowanie i dozór robót miejskich i plan regulacyjny miasta.

Ruch budowlany jest nikły, i powiedzmy, że wymaga codziennej obserwacji; na to powinno wystarczyć baczne oko p. budowniczego. Projektowanie i nadzór nad budowlami miejskimi w roku bieżącym nie pozostawia pola do popisu: jedyną projektowaną robotą ma być budowa szkoły w Pogoni (niewiadomo zresztą jeszcze, na jakim placu); — wydatek ten ma wynosić 140.000 zł. Czy administracja kosztem 40.000 zł. nie jest zatem zbyt wysoka? Jeżeli tak, to zrozumiałem się staje, że wszystkie miejskie budynki były wykonane o 100 proc. drożej, niż preliminowano. Tylko, że stąd należy wyciągnąć wniosek radykalny: nie należy budować przez wydział budownictwa Magistratu — będzie wtedy niewątpliwie dużo taniej.

O planach regulacyjnych m. Sosnowca rozwodzić się nie będę — jest to wąż morski Magistratu m. Sosnowca. Faktem jest, że plany regulacyjne m. Sosnowca są bardzo ruchome i ciągle naginane w zależności od osób, które są w posiadaniu placów. Jest to sprawa bardzo tajemnicza, przykra i szkodliwa dla rozwoju miasta — wymaga ona specjalnej opieki ze strony kierownictwa Magistratu.

Wszystko to razem nie usprawiedliwia wydatkowania 32.500 zł. na utrzymanie biur wydziału budownictwa.

To są przykłady, które wskazują chyba dostatecznie, że w organizacji biur Magistratu można dokonać wielu pożytecznych zmian i oszczędności. Skoro szwankuje organizacja, nic dziwnego, że i wydatki rzeczowe Magistratu noszą na sobie piętno beztroski o grosz publiczny.

NIEDOBÓR W ŁAŹNI.

I znowu nie będę się zagłębiał w szczegóły, ale przytoczę jaskrawe przykłady, które dostatecznie mówią o pojęciu ekonomiki magistrackiej.

Łaźnia jest zaprojektowana w dochodach na 50.000 zł., a w wydatkach na 82.848 zł., czyli **że do łaźni ma się dołożyć z kasy miejskiej 32.848 zł., nie licząc zupełnie amortyzacji budynku.**

Zrozumiałe, że łaźnia miejska może nie być źródłem dochodów, ale niezrozumiałe jest, dlaczego miasto tak ma administrować, że każde przedsiębiorstwo w rękach miasta musi przynosić straty i to już w założeniu. Twierdzę, że przy zastosowaniu tych samych stawek za używanie łaźni, **łaźnia nie powinna przynosić ani grosza deficytu.** Mało tego, jestem pewny, że gdyby miasto zgłosiło przetarg na dzierżawę łaźni, to przy tych samych stawkach, wpłynąłby jeszcze do kasy miejskiej dochód.

Łaźnia powinna być traktowana jako przedsiębiorstwo wydzielone.

WARSZTATY MIEJSKIE.

Dalej idą **warsztaty miejskie,** traktowane niby jako przedsiębiorstwo wydzielone. Piszę wyraźnie „niby" przedsiębiorstwo, bo jest to według mej oceny interes bardzo wątpliwy, a w każdym bądź razie oparty na fałszywem obliczeniu.

Warsztaty są zapreliminowane na 233.310 zł. w wydatkach i dochodach. Jak widać, personel warsztatów jest liczny, przy warsztatach jest biuro — są to wszystko wydatki niewątpliwe, które trzeba płacić. Natomiast po stronie dochodów figuruje lakoniczna pozycja — „zwroty za wykonane roboty". Nie przypuszczam, że warsztaty miejskie pracują nazewnątrz, bo to nie jest ich zadaniem, więc przejrzałem w budżecie wszelkie możliwe roboty i reperacje, jakie mogłyby być wykonane przez warsztaty i nie mogę się doliczyć więcej ponad 50.000 zł.

Jakże to więc uda się pokryć pewne wydatki w kwocie 233.000 — kwotą dochodu 50.000 zł.?

Magistrat obejmuje wiele dziedzin i przedsiębiorstw — jeżeli zatem w gospodarce małego przedsiębiorstwa, łaźni lub warsztatów, kryją się tak wielkie braki, to co można sądzić o „przedsiębiorstwie" wodociągowo - kanalizacyjnem, które ma niby wykazać 20.000 dochodu?

W ujęciu gospodarki przedsiębiorstw miejskich odzwierciadla się niezrozumienie całej gospodarki miejskiej. Takсamo jest też traktowane wszystko.

STRAŻ OGNIOWA.

Więc **miasto utrzymuje straż ogniową. 21 ludzi, kosztem 72.840 zł.** siedzi **cały rok** bezczynnie i czeka tylko na pożar, tak przynajmniej wynika z budżetu. Bo zdawałoby się, że właśnie personel straży, odpowiednio dobrany, może spełniać rolę warsztatu podręcznego, ale nie — warsztaty sobie, a straż sobie. Mało tego. W straży jest 3 szoferów, którzy przez cały rok również czekają na wyjazd do pożaru, ale już do **polewania ulic** — przewiduje się jeszcze **dwóch specjalnych szoferów i to przez cały rok.**

To zimowe polewanie ulic jest chyba złośliwością pod adresem tych, co o budżecie decydować mają, liczy się już aż nazbyt na ich nieświadomość.

SKĄD WYDATEK NA HIPOTEKĘ?

Niewiadomo, z jakiej dobrej racji przewiduje Magistrat wydatek na utrzymanie lokalu hipoteki i to z remontem, światłem, opałem a nawet i telefonem. Przecież urząd hipoteczny nie jest zakładem filantropji miejskiej? Z tej samej dobrej racji możnaby opłacać lokal za wszystkie urzędy państwowe.

Przypominam, że przy poprzednim budżecie sprawa ta była już przez Radę miejską zaczepiona, a Magistrat przyznał rację i obiecał na przyszłość tego wydatku nie uwzględniać.

W kilku słowach chcę jeszcze wyjaśnić sprawę **podatku inwestycyjnego i budżetu nadzwyczajnego.**

PODATEK INWESTYCYJNY.

Podatek inwestycyjny jest przewidziany w kwocie 260.000 zł. i ma być przeznaczony na budowę dróg (120 tysięcy zł.) i na budowę szkoły (140.000 zł.).

Szkoda słów na przekonywanie, że jest ciężko, że należy zmniejszać ciężary podatkowe — o tem się mówi — a Sejm co tydzień uchwala nowe podatki i ciężary. Nie sądzę, żeby miało być lepiej i w zarządzie przymusowym m. Sosnowca, który jest wykresem obecnej sytuacji politycznej.

Według intencji ustawodawczej podatek inwestycyjny może być pobierany tylko w wypadkach wyjątkowych na cele konieczne.

PIENIĄDZE ZAGRANICĘ.

Otóż uważam, że wyłożenie kostką szosy do Małobądza i do Modrzejowa nie jest gwałtownie potrzebne w teraźniejszych ciężkich czasach. Gdy się już zamierza robić teraz jakąś robotę publiczną, to w obliczu nędzy i bezrobocia należy projektować roboty takie, gdzie najwięcej ludzi znalazłoby zatrudnienie. Jeżeli prują się pieniądze z obywateli, to niechże te pieniądze zostaną przynajmniej w mieście, niech będą pomocą ludności. Tymczasem Magistrat projektuje wykładanie szosy kostką granitową materjałem zagranicznym. Według tego projektu Magistratu **większość pieniędzy, krwawo wyciągniętych z podatku, poszłaby zagranicę.** Byłoby to już nie lekkomyślnością, ale godnem kary i napiętnowania!

NIEDOZWOLONA POŻYCZKA.

Ciekawa jest też i cała koncepcja wykostkowania szosy, podobno jest jakieś przedsiębiorstwo, które podejmuje się wykonać w bieżącym roku całą robotę — wartości 480.000 zł — a miasto ma to spłacać przez 4 lata po 120.000 zł. — i na to ma być przeznaczona preliminowana obecnie kwota 120.000 zł.

W tym wypadku — myślę, że zarząd przymusowy **nie ma prawa dokonać takiej tranzakcji, bo jest to pożyczka,** którą trzeba spłacać kilka lat, a że z budżetu zwyczajnego spłacać nie można, to w konsekwencji postawiłoby się miasto w **sytuacji przymusowej uchwalania co rok podatku inwestycyjnego na spłatę długu.** Precedens niedopuszczalny! Zresztą zwracam uwagę, że przytoczone odcinki dróg leżą na szlaku **drogi** państwowej: Częstochowa — Nowy Bieruń. Obowiązek konserwacji tej drogi należy tylko pośrednio do obowiązków gminy, w żadnym wypadku miasto nie ma potrzeby wykładać kostką szosy państwowej, gdy jeszcze tyle ulic miejskich tonie w błocie.

ZOBOWIĄZANIE NA 4 LATA.

Budowa szkoły jest niewątpliwie sprawą więcej „sercową", tylko o ile wiem, miasto nie ma jeszcze ani placu ani planu, a że kosztorys budowy szkoły jest przewidziany na 400.000 zł., co według doświadczenia obliczać należy na zł. 600.000, to ratami po 140.000 zł. budowa szkoły trwać będzie lat 4. **Jest to zatem taksamo zaciągnięcie zobowiązania,** do czego zarząd tymczasowy nie jest uprawniony.

Ani miejsce, ani czas wyliczać cały szereg drobniejszych pozycyj, gdzie można łatwo doszukać się nadmiernych wydatków.

Pracując od 11 lat w samorządzie m. Sosnowca, nie mogę być obojętnym na wszelkie przejawy życia samorządowego. I chociaż rozwiązanie samorządów i wyznaczenie zarządu przymusowego mogłoby mnie zwolnić formalnie od zajmowania się tą sprawą, że jednak p. komisarz przerzuca odpowiedzialność za budżet na Radę przyboczną, dla części której żywię szacunek, poczuwam się do obowiązku rzucenia tych uwag, opartych bądź co bądź na znajomości i doświadczeniu.

A. MICHAEL.

Krakowska Akademja górn. otrzyma oddział mierniczy.

W wyższy urzędzie górniczym w Katowicach pod przewodnictwem prof. Walerego Goetla, odbyła się konferencja przedstawicieli instytucyj państwowych, sfer przemysłowych, oraz inżynierskich w sprawie zorganizowania oddziału geologiczno-mierniczego przy wydziale górniczym akademji górniczej w Krakowie. Akcję utworzenia tego oddziału zainicjowała krakowska akademja górnicza w związku z postanowieniami nowego prawa górniczego w Polsce w przedmiocie kształcenia inżynierów mierniczych.

Obecni byli reprezentanci akademji górniczej z Krakowa, delegaci trzech wyższych urzędów górniczych w Polsce, przedstawiciele przemysłu wszystkich trzech Zagłębi węglowych, Związku inżynierów mierniczych, Izby inżynierskiej we Lwowie i in.

Referat wygłosił prof. Nowotny. W czasie dyskusji wystąpiono z różnemi tezami. Ostatecznie uzgodniono, że założenie specjalnego oddziału mierniczego natrafiłoby na trudności finansowe. Najlepszem rozwiązaniem problemu będzie rozszerzenie przy wydziale górniczym krakowskiej akademji górniczej przedmiotów mierniczych dla kandydatów, poświęcających się zawodowi mierniczemu. Równocześnie zaznaczono, że absolwent taki będzie mógł jednocześnie objąć stanowisko inżyniera górniczego z pełnemi prawami.

I ZNOWU SEJMIK...

Z zakulis operacyj likwidacyjnych mechanicznej piekarni „Produkcja"

W ub. niedzielę odbyło się zebranie „likwidacyjne" w spółdzielczej piekarni „Produkcja", z udziałem wierzycieli, wysuwających swoje pretensje do spółdzielni „Produkcji" w wysokości około **pół miljona złotych.** Sposób, w jaki zaproponowano sanację finansów i gospodarki „Produkcji" jest tak charakterystyczny, a zarazem **niemoralny,** że warto poświęcić temu trochę uwagi.

Głównymi udziałowcami w „Produkcji" byli **wydział powiatowy Sejmiku będzińskiego** (25.000 zł.), **Magistrat Sosnowca** (25.000 **zł.), Związek spółdzielni spożywców** (25.000 zł.), **Magistrat Dąbrowy** (5.000 zł.), Ponieważ cały kapitał zakładowy wynosił 100.000 zł., na pozostałą sumę zaangażone było z mniejszemi udziałami kilkanaście spółdzielni Zagłębia, przyczem kilka z nich do tej pory nie dopłaciło zadeklarowanych udziałów. Ogółem wpłacone było na poczet udziałów około 92.000 zł.

Na budowę piekarni mechanicznej zaciągnięto pożyczkę w Banku Gospodarstwa Krajowego **w wysokości 1.200.000 zł. na 11 proc. rocznie.** Gwarancję hipoteczną dały: Sejmik na 150.000 zł., Magistarat Sosnowca na 750.000 złotych w złocie.

Ponieważ władze państwowe a w szczególności p. min. Składkowski, zachęcały do budowania piekarń mechanicznych i pożyczki na ten cel chętnie udzielano, przeto miejscowi spółdzielcy wraz z samorządami powiatowym i miejskiemi w Sosnowcu i Dąbrowie, z typowym rozmachem etatystycznym, przystąpiły do budowania imponującej rozmiarami piekarni mechanicznej. Pamiętać przytem należy, że w chwili rozpoczęcia tej budowy pomiędzy sanacją i socjalistami panowała serdeczna nić wzajemnej sympatji.

Gdyby w tem gronie znalazł się choć jeden człowiek nie teoretyk i fantasta (społecznicy z cudzej kieszeni), a człowiek mający doświadczenie handlowe, napewnoby przeciwstawił się owej **„radosnej twórczości".** W jakiż to sposób rozumowali ci ludzie, którzy przypuszczali, że interes z kapitałem zakładowym 100.000 zł. będzie w stanie dać takie dochody, aby pokryć koszta produkcji i zapłacić rocznie 132.000 zł. odsetek od pożyczki? O tem prawdopodobnie nikt wówczas nie myślał. A na czele przecież stali ludzie odpowiedzialni swemi stanowiskami wobec społeczeństwa, **a więc przewodniczący Sejmiku, sekretarz Sejmiku, prezydenci miast itd.**

Rozmach uwidoczniony przy budowie trwał dalej, po uruchomieniu piekarni. Koszta organizacji przedsiębiorstwa wyniosły 150.000 zł., koszta produkcji były ogromne. To też na posiedzeniu Rady nadzorczej w maju 1930 r. stwierdzono **fatalny stan interesów,** przyczem zalegano już z dużemi sumami odsetek. Postanowiono wówczas podwyższyć kapitał udziałowy o 100 proc. do 200.000 zł., jednak z powodu pewnej nieformalności w uchwale nie uskuteczniono tego. Sytuacja zaś „Produkcji" pogarszała się coraz bardziej. Bilans z końca grudnia 1930 r. wykazuje, że **dochodu brutto w ciągu roku było około 70.000 zł., a rozchody wyniosły około 217.000 zł. Deficyt przeto wyniósł 147.000 zł. przewyższając znacznie kapitał udziałowy.**

W jakiemś prywatnem przedsiębiorstwie oznaczałoby to **nieuchronną plajtę.**

Któż za to ponosi odpowiedzialność? Kierownik? Chyba nie. W instytucji tej znajdowały się dwie władze, które stale odbywały posiedzenia: zarząd i Rada nadzorcza. W okresie wyżej wspomnianym zarząd odbył 16 posiedzeń., poczem **zadłużenie wzrosło do 550.000 zł.** (poza 1.200.000 zł. Banku Gospodarstwa Kraj.).

I w takiej oto sytuacji, gdy wyczerpano kredytowe środki i dalej nikt na kredyt nie chciał dawać, zwołano wierzycieli, zaproponowano **zrzeczenie się pewnej części pretensji, z tem, że na resztę wierzyciele zaczekają... półtora roku.** O ileby ta koncepcja wierzycielom nie odpowiadała, to **ogłoszona zostanie upadłość i wówczas nic nie otrzymają.** Z taką propozycją zwócono się do tych, którzy wyłożyli swoje kapitały, oszczędności, ufając, że **skoro na czele instytucji stoją przedstawiciele samorządu powiatowego** (przewodniczący Sejmiku), samorządu miejskiego (prezydenci) to krzywda im się nie stanie. **Tymczasem zaufanie to podważono w sposób niemal bezprzykładny. Postąpiono wysoce niemoralnie,** wyrządzono krzywdę nietylko tym, którzy zaangażowali się materjalnie, ale wyrządzono krzywdę społeczną, **podrywając autorytet władz samorządowych.** Komu ma wierzyć w końcu przedsiębiorca, **czy kupiec? Narobili głupstw ludzie nie znający się na rzeczy, na prowadzeniu przesiębiorstw,** ludzie o opinji społeczników, „dumni ze swego dzieła". **A płacić mają za to ludzie Bogu ducha winni, dla tych głupstw tracić muszą ciężko zapracowane pieniądze.**

Czy to jest moralne? Czy to jest w porządku? I za to niema odpowiedzialności?

Zarówno Sejmik, jak i inni udziałowcy nie mają obecnie ochoty podwyższać kapitału udziałowego. Wolą sięgnąć do kieszeni wierzycieli. I w tej sytuacji sterroryzowani wierzyciele możliwością **nieuzyskania** ani grosza, zgodzili się zrzec swoich pretensyj w wysokości 25 proc., a na resztę czekać półtora roku bez procentów.

Dla ilustracji takiego paradoksu przytoczmy następujący przykład: firma budowlana Krzyżanowski budując złożyła kaucji 80.000 zł. Pieniądze te zostały wydane i w sumie pretensje firmy Krzyżanowski wynoszą obecnie około 160.000 zł. Zysk firmy tej w wybudowaniu imponującego gmachu wyglądałby następująco: 80.000 zł. miała uwięzione dłuższy czas, jako kaucję; niezapłacono jej należności w sumie kilkudziesięciu tysięcy złotych, a obecnie zmuszona **jest podarować w prezencie 40.000 zł.** na resztę zaś czekać... półtora roku, nie mając gwarancji, że tę resztę otrzyma. Jakaż bowiem jest gwarancja, że po upływie tego czasu „Produkcja" będzie świetnie prosperującym interesem?

W całej tej sprawie uderza każdego w oczy fakt, że znowu na czoło jej wysuwa się... Sejmik. Przedstawiciele Sejmiku zasiadali w Zarządzie i Radzie nadzorczej. Sejmik dał gwarancję na 150.000 złotych w złocie. I przedstawiciele Sejmiku niewątpliwie brali udział w planie sanacji „Produkcji" za pieniądze wierzycieli. I wierzyciele w tym wypadku, jak również społeczeństwo w całej tej sprawie **przedewszystkiem muszą mieć oczy zwrócone na Sejmik,** który patronuje bądź co bądź niemoralnemu jej załatwieniu.

Zaopatrzenie inwalidów

ORAZ RODZIN PO INWALIDACH.

W Ministerstwie skarbu opracowywana jest obecnie nowa tabela rent inwalidzkich, w związku z uchwaleniem budżetu. Projekt tej tabeli, który najprawdopodobniej zatwierdzony zostanie bez zmian, przedstawia się następująco:

Inwalidzi wojenni I kategorji (15 proc. niezdolności do pracy) otrzymywać będą rentę wraz z dodatkiem w wysokości 21 zł. — 54.50 zł. w zależności od stanu rodzinnego, II kategorji (16 — 24 proc. niezdolności do pracy) — 28 zł. do 46 zł., III kategorji (25 — 34 proc) — 42 zł. do 69 zł., IV kategorji (35 — 44 proc.) — 56 zł. do 92 zł., V kategorji (45 — 54 proc.) — od zł. 70 do zł. 115, VI kategorji (55 — 64 proc.) — od 84 zł. do 138 zł., VII kategorji (65 — 74 proc.) — od 988 zł. do 161 zł., VIII kategorji (75 — 84 proc.) — od 112 zł. do 184 zł., IX kategorji (85 — 94 proc.) — od 126 zł. do 207 zł., X kategorji (95 — 100 proc.) — od 140 zł. do 230 zł.

Ponadto inwalidzi wojenni ciężko poszkodowani, t. zn. ci, którzy utracili zdolność do pracy wyżej 45 proc., otrzymywać będą zasiłki miesięczne w następującej wysokości:

V kategorja — 10 zł., VI kategorja — 12.50 zł., VII kategorja — 25 zł., VIII kategorja — 25 zł., IX kategorja — 50 zł., oraz X kategorja — 75 zł.

Tak więc 100-procentowy inwalida nieżonaty otrzymywać będzie rentę miesięczną wraz z dodatkiem w wysokości 140 zł. oraz zasiłek w wysokości 75 zł.; inwalida stuprocentowy żonaty bezdzietny lub z jednem dzieckiem 255 zł. renty wraz z dodatkiem i zasiłkiem, żonaty z dwojgiem lub trojgiem dzieci 280 zł., żonaty z czworgiem dzieci 303 zł.

Według projektu tej tabeli wdowy po inwalidach zdolne do pracy otrzymywać będą rentę miesięczną w wysokości 42 zł., wdowy niezdolne do pracy — 70 zł., sieroty przy matce — 28 zł., sieroty zupełne — 42 zł., rodzice zmarłych inwalidów, którzy byli na ich utrzymaniu, oboje razem — 42 zł., jedno z nich — 28 zł.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

6 Piątek	**Dziś** Wiktora M. **Jutro** Tomasza W. Wschód słońca 6 m. 13. Zachód „ 17 m. 22.

URODZENI DNIA 6 MARCA (POD WPŁYWEM ZNAKU RYBY).

Wyobrażają charakter OTWARTY, umysł jasny, wola silna, energja i wytrwałość zimna krew wrazie potrzeby, zamiłowanie do sztuk pięknych, skłonności do przywiązań i poświęcenia się dla rodziny lub bliskich znajomych. Zajmą wybitne stanowisko niezależne i korzystne materjalnie. Przyszłe życie przyniesie im niespodziewane pomyślne wydarzenia, które podniosą ich do godności i pomyślnych rezultatów. Należy ostrożność zachować w wypowiadaniu swoich tajemnic i unikać wspólnych przedsięwzięć, gdyż to może zaszkodzić w przyszłej karjerze. Czego powinni wystrzegać się urodzeni pod wpływem RYB — skłonni są do przeziębienia nóg, podrażnień nerwowych, sercowych, płucnych, nerkowych i reumatyzmu. Dla urodzonych dnia 6 marca szczęśliwy jest miesiąc wrzesień, daty dnia 8, 24, 25, kolor czarny z zielonym, talizman - kamień ALEKSANDRYT przynosi szczęście, liczby loteryjne 8 2 8 5 6 : 29.—

W. Pyffello.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Golgota uczciwej kobiety".

Kino „Palace" — „Wiatr od morza".

Kino „Czary" — „Łzy ukojenia".

× **APEL DO SPOŁECZEŃSTWA.** Zarząd Tow. dobroczynności w Będzinie, zwraca się z gorącym apelem do społeczeństwa o składanie dla najbiedniejszych ofiar w postaci starej odzieży, bielizny i obuwia. Wspomniane rzeczy należy przesyłać pod adresem ochroniarki Towarzystwa na górze Zamkowej w Będzinie.

× **DOŻYWIANIE BIEDNYCH DZIECI.** Niezależnie od akcji dożywiania dzieci biednych, prowadzonej przez Magistrat Będzina, również miejscowe Tow. pomocy dla biednych chrześcijan postanowiło zająć się dożywianiem biednych dzieci. Po zebraniu pewnych środków, akcję rozpoczęło onegdaj i narazie około 50 dzieci otrzymuje smaczną i obfitą strawę. Pozatem, na skutek starań Tow. miejscowa inteligentja wyraziła gotowość dożywiania dzieci u siebie w domu. Zgłoszeń takich otrzymano dotychczas na 25 dzieci, a ponieważ w Będzinie jest dość duża ilość osób, które mogą i powinny poprzeć akcję Tow. należy spodziewać się, iż liczba zgłoszeń znacznie wzrośnie. Dla informacji dodajemy, iż zgłoszenia przyjmuje p. E. Czerwińska (Cukiernia przy ul. Saczewskiej 29, tel.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś w piątek o godz. 8.15 doskonała, pełna zabawnych sytuacyj farsa w 3-ch aktach J. Feydeau „DUDEK", wywołująca co chwila homeryczny śmiech rozbawionej widowni. Ceny miejsc do połowy zniżone od 1.80 do 50 gr.

Sobotnia premjera sensacyjnej komedii w 3 aktach amerykańskich autorów Middletona i Olivjera p. t. **„NARZECZONA W GARSONIERZE"** będzie pierwszą w bieżącym sezonie sztuką o podłożu detektywistycznem. Mimo lekkości, z jaką autorzy ujęli temat sztuka trzyma widza w napięciu aż do ostatniej sceny. Niebywale intrygujące przeżycia bohaterów sensacji idą w parze z całą masą zabawnych sytuacyj. Jak głoszą wieści zakulisowe nasi artyści „zapalili się" do powierzonych sobie ról, to też spodziewać się należy, że **„NARZECZONA W GARSONIERZE"** będzie jedną z lepiej granych i wystawionych sztuk bieżącego sezonu. PP.: Niezewska, Zielińska Grudniewski, Horowicz, Kowalski, Belski Szablowski i inni stworzą galerję ciekawych kreacyj. Sztukę wyreżyserował dyr. Tański.

„NARZECZONA W GARSONIERZE" powtórzona zostanie w niedzielę na przedstawieniu wieczorowem. Początek o godz. 8.15. Ceny miejsc zwykłe. Abonament z 20 proc. zniżką ważny.

„DUDEK" powtórzony zostanie raz jeszcze po cenach popularnych po raz pierwszy popołudniu — w niedzielę o godz. 4-ej.

Bilety na powyższe widowiska sprzedaje dzienna kasa w składzie materjałów piśmiennych p. Czechowskiego (ul. 3-go Maja 8).

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR:

Piątek „Mignon" występ L. Zamorskiej).
Sobota „Mignon" (dla szkół)
Sobota „Grigri"
Sobota „Szopka polityczna" (o godz. 22.30)
Niedziela „Sen nocy wigilijnej" (o godz. 11.00)
Niedziela „Orłów" (o godz. 15.30)
Niedziela „Mąż z grzeczności" (o godz. 19.30)

× **„URZĘDOWE — WOLNE OD OPŁATY POCZTOWEJ:"** Taki stempelek widnieje na zaproszeniach rozesłanych w związku z posiedzeniem Powiatowego komitetu obchodu imienin marsz. Piłsudskiego, a wystosowanych do instytucyj i poszczególnych osób. Obecnie przeto wyjaśniło się — uroczystość urzędowa.

Możliwe przeto, że i hołdownicze kartki, które mają być wysyłane na Maderę, będą... urzędowe i wolne od opłaty pocztowej.

× **ZARZĄD ROSYJSKIEKO TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOŚCI W SOSNOWCU,** podaje do wiadomości, iż dn. 7 b.m. przyjedzie do Sosnowca protopresbiter metropolitalnej Cerkwi w Warszawie ks. Terentij Teodorowicz, który odprawi w miejscowej cerkwi prawosławnej w asyście licznego duchowieństwa nabożeństwa według następującego rozkładu: 7 marca nieszpory o godz. 6 po poł., 8 marca uroczysta suma o godz. 10 rano i o godz. 5 po południu

× **Z KOŁA L. O. P. P. NA FLORZE.** W tych dniach odbyło się ogólne doroczne zebranie członków koła L. O. P. P. na Florze, pod przewodnictwem p. W. Uniejewskiego. Sekretarzował p. F. Szeliga. Po odczytaniu i przyjęciu protokułu poprzedniego zebrania, relację z działalności zarządu zdał p. Uniejewski, poczem zwrócił się z apelem do zebranych, zachęcając do intensywniejszej pracy i popierania działalności tak pożytecznej instytucji. W wyniku dyskusji, w sprawie dalszej działalności koła, postanowiono: dążyć do jednania nowych członków, zaprenumerować pisma L. O. P. P. i wynaleźć lokal na czytelnię, urządzać odczyty, pogadanki, pokazy i kursy instruktorskie, oraz imprezy dochodowe, wreszcie uchwalono wysłać odpowiednich kandydatów na kursy instruktorskie 2 kategorji w Dąbrowie.

Sprawozdanie kasowe wykazało, że ze składek, ofiar i wpisowego otrzymano w roku ubiegłym 1286,50 zł., stosownie do statutu, kwotę tę przekazano komitetowi miejskiemu w Dąbrowie.

Po przyjeciu wszystkich sprawozdań, zaaprobowano preliminarz budżetowy na rok bież., obejmujący w dochodach i wydatkach po 2100 zł. z czego 200 zł przeznaczono na kupno masek gazowych, a 1750 zł. na przechowanie do kasy komitetu miejskiego.

Do zarządu wybrani zostali pp. T. Dobrzański, T. Gadomski, W. Puchalski, Fr. Szklarz i J. Kościuczuk, na członków zarządu pp. R. Wat i J. Szymacha. Do komisji rewizyjnej weszli pp.: W. Grunwald, F. Szeliga i S. Pałka, na zastępców pp.: S. Osetowski i P. Zagrodzki.

× **MECZ SZACHOWY.** Stowarzyszenie zwolenników gry szachowej Zagłębia Dąbrowskiego, zawiadamia swych członków i sympatyków, że w dniu 7 b.m. między godziną 11 a 17 w lokalu cukierni Warszawskiej rozpocznie się mecz szachowy na 4 partje między prof. Zawądzkim i Sojką, którzy w rozgrywkach okręgowych w Katowicach o mistrzostwo Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego uzyskali jednakową ilość punktów (9 i

Nasz dział radjowy.

OP. „CASANOVA" RÓŻYCKIEGO.

Stacje Polskiego Radja transmitują we wtorek 10. br. o godz. 19.50 operę Różyckiego „Casanova", obfitującą w piękno, melodyjne arje. Treść opery zaczerpnięta została z przeżyć w Polsce słynnego awanturnika międzynarodowego, którego postać odtwarza Ignacy Dygas. Rolę śpiewaczki Caton odśpiewa primadonna opery warszawskiej Ewa Bandrowska-Turska. Liczną obsadę stanowią najwybitniejsi artyści operowi. Wśród popularnych melodyj opery na pierwsze miejsce wysuwa się melodyjna „Piosnka Caton". Opera Casanova, która cieszy się dużem powodzeniem nietylko w Polsce, lecz i zagranicą, będzie niewątpliwie stanowiła atrakcję dla radjosłuchaczy.

PROGRAM RADJOWY.

PIĄTEK 6 MARCA 1931.

11.40 Przegląd prasy krajowej. P. A. T. — 11.58 Sygnał czasu z obserwatorium astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie oraz zapowiedź programu na dzień bieżący. — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.10 Komunikat meteorologiczny. — 13.20 Przerwa. — 15.00 Komunikat gospodarczy. — 15.20 Komunikaty polskiego Związku zrzeszeń gospodarczych woj. Śl. oraz komunikat teatru polskiego. — 15.35 Przerwa. — 15.50 Lekcja języka francuskiego. — 16.10 Opowiastki dla dzieci starszych. — 16.25 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.15 „Generał Józef Chłopicki" — wygł. kpt. dypl. Juljusz Kozolubski. — 17.45 Muzyka lekka i taneczna. — 18.45 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.00 Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat teatru polskiego oraz przegląd widowisk. — 19.15 Prof. dr. Kazimierz Simm, docent Uniw. Jag: „Żywe laboratorjum chemiczno - fizykalne". — 19.40 Prasowy dziennik radjowy. Po dzienniku, komunikaty sportowe. — 20.00 Pogadanka muzyczna. — 20.15 Recital fortepianowy Józefa Turczyńskiego z Filharmonji Warszawskiej. W programie utwory Klaudjusza Debussy'ego. Po koncercie, komunikat meteorologiczny z Warszawy, zapowiedź programu na dzień następny oraz nadprogram (do godz. 23.00). — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Korespondencje słuchaczy zagranicznych omówi dyrektor programów Polskiego Radja w Katowicach — Stefan Tymieniecki.

Zuchwała kradzież

W KASIE BAGAŻOWEJ.

Onegdaj dokonano niezwykle zuchwałej kradzieży z kasy bagażowej na stacji w Sosnowcu.

Złodziej, skorzystawszy z chwilowej nieobecności kasjera Karola Pfeifra wszedł do ubikacji w której dyżuruje kasjer i zabrał ze stołu 1731 zł. 30 gr.

Spostrzegszy kradzież kasjer zawiadomił niezwłocznie policję, która wszczęła dochodzenie, które narazie nie dało wyniku. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, kradzieży dokonał ktoś z niższej służby.

Kolej nie poniesie żadnych strat z tytułu kradzieży, gdyż kasjer wpłacił całą skradzioną sumę z własnej kieszeni.

× ŁADNIE PILNOWAŁ. Stanisława Fabryczna z Częstochowy, bawiąc onegdaj w Sosnowcu, popołudniu chciała odjechać do domu. Udała się przeto z walizką na dworzec, aby wykupić bilet. Ponieważ przy kasie stało kilka osób Fabryczna powierzyła swą walizkę osobnikowi, którego znała z widzenia. Wykupiwszy bilet, stwierdziła z przerażeniem, że osobnik ów ulotnił się wraz z walizką. O kradzieży zawiadomiła policję, szacując swą stratę na 150 zł. Mając rysopis złodzieja, policja prawdopodobnie odszuka go, czy jednak znajdzie się walizka, niewiadomo.

× TRUP NA CHODNIKU. Onegdaj w godzinach wieczornych powracający z pracy robotnicy z Mysłowic do Modrzejowa, natknęli się na zwłoki starszego mężczyzny, leżącego na chodniku. Jak ustaliła policja zmarłym był mieszkaniec Modrzejowa, Andrzej Sokół. Oględziny lekarskie ustaliły, że Sokół zmarł nagle na udar serca.

× ŚMIERĆ DEZERTERA. Dwa lata temu z 23 pułku artylerji polowej w Będzinie zbiegł kanonier Alojzy Grabiec i ukrył się w Niemczech. Sprawę jego dezercji sąd umorzył. Jak się obecnie dowiadujemy, Grabiec przed dwoma dniami zginął w katastrofie na kop. Hohenzollern w Bytomiu.

× KRADZIEŻ BIŻUTERJI. Z mieszkania Stanisława Grabowskiego na Bielowiźnie, pod Ząbkowicami, skradziono podczas nieobecności domowników biżuterję, wartości 580 zł. oraz 200 zł. gotówką. Poszkodowany zawiadomił o kradzieży policję.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Spółdzielczy Bank Kredyfowy w Olkuszu.

Pod przewodnictwem p. Majewskiego, dyrektora uzdrowiska „Ojców", odbyło się walne zgromadzenie powyższego Banku, który w ostatnich czasach zmienił swój zarząd na skutek stwierdzonych przekroczeń statutowych i innych uchybień w regulaminie rady nadzorczej.

Z odczytanego przez obecnego dyrektora Banku, p. St. Zbiega, protokułu komisji rewizyjnej, wynika, że dawny zarząd w osobach dyrektora p. A. Okrajnego i zastępców pp. Filawskiego i Gurbiela za te przekroczenia został odwołany.

W związku ze sprawozdaniem zarządu i rady nadzorczej za r. 1930 walne zgromadzenie uchwaliło dwa wnioski: 1) bilans r. 1930 przyjąć do wiadomości zatwierdzając i 2) wyłonić specjalną komisję kontrolną, złożoną z 5 osób, która po dokładnem zbadaniu działalności władz spółdzielczych za lata ubiegłe, przedstawi mającemu się zwołać najdalej w ciągu miesiąca walnemu zebraniu faktyczny stan celem uchwalenia ewent. pociągnięcia b. władz Banku do odpowiedzialności prawnej. Walne zgromadzenie poleciło zarządowi ściągnąć należność z tytułu zaliczenia pp. Okrajnego, Filawskiego, Gurbiela, W. Okrajniowej, i W. Okrajnego w czasie możliwie najkrótszym i sposobem dla spółdzielni najkorzystniejszym. Rada nadzorcza zobowiązana jest bez przerwy śledzić stan zadłużenia tych osób i w razie potrzeby wydawać odpowiednie uchwały. Do komisji kontrolnej wybrano: pp. Golańskiego, Kocjana, Lubodzieckiego, Majewskiego i Żelawskiego.

Rozpatrywanie budżetu na rok 1931, sporządzonego jeszcze przez dawny zarząd, odroczono do następnego walnego walnego zebrania za miesiąc. — Nowy budżet ma opracować obecny zarząd wraz z radą nadzorczą, do tego zaś czasu upoważniono zarząd do wydatkowania wszelkich sum budżetu za rok ubiegły, t. j. do wysokości zł. 4 tys. miesięcznie.

Wybór nowych członków do rady nadzorczej, która podała się do dymisji, odroczono do następnego walnego zebrania.

P. Zbieg podał do wiadomości zebranych, że od czasu zmiany zarządu, t.j. od 25 grudnia r.ub. zaufanie społeczeństwa do Banku wzrasta, czego najlepszym dowodem jest zwiększenie się wkładów o 150 tys. zł. i wkładów członkowskich o tysiąc zł.

Zebranie członków było wyjątkowo liczne, bo przekraczało 200 osób, oraz wyjątkowo ożywione. W dyskusji brali udział pp.: Lubodziecki, Markiewicz, Machnicki i inni. Mówcy krytykowali m. in. radę nadzorczą za nienależyte dozorowanie czynności tego zarządu. Prezes rady nadzorczej: dr. Łapiński tłomaczył to nieła[...]howością ludzi, wchodzących w skład rady nadzorczej. Obecny zarząd Banku stanowią pp.: St. Zbieg, Szymonek i Ryczak.

Kronika gospodarcza.

EMIGRACJA DO URUGWAJU. Jak informuje Syndykat Emigracyjny, konsulat urugwajski wydaje wizy emigracyjne bez żadnych trudności. Emigranci bez różnicy zawodu mogą uzyskać zezwolenie na paszport emigracyjny do Urugwaju, jednak pod tym warunkiem, że przy uzyskaniu wizy Urzędu Emigracyjnego samotni przedstawiają czek na sumę 50 dolarów amerykańskich, rodziny zaś na sumę 300 dolarów. Bliższych informacyj co do warunków uzyskania wizy konsularnej do Urugwaju oraz w sprawie wyrobienia dokumentów podróży i paszportu zagranicznego, udziela bezpłatnie Syndykat Emigracyjny, Warszawa, Marszałkowska 124, oraz oddziały i agentury na prowincji. Wyjazd do Urugwaju emigrantów z terenu województw wołyńskiego, poleskiego, lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego, białostockiego wileńskiego, nowogródzkiego odbywać się może jedynie za pośrednictwem Syndykatu Emigracyjnego.

W SPRAWIE EMIGRACJI ROLNEJ DO ANGOLI. Syndykat Emigracyjny informuje, że w chwili obecnej wyjazd do Angoli (kolonja portugalska w Afryce środkowej) jest rzeczą ryzykowną nawet dla rolników posiadających większy kapitał. O emigracji na większą skalę drobnych rolników do Angoli wogóle nie należy myśleć gdyż tani robotnik murzyński stanowi dla emigrantów polskiego poważną konkurencję.

PODWYŻKA CENY MIEDZI. Kartel podwyższył z dniem 28 ub. m. cenę miedzi z 10.35 na 10.80 centów. Podwyżka ta wywołała w sferach fachowych tem większe zdziwienie, że równocześnie nadeszła wiadomość o zamierzonem przez przemysł kanadyjski zwiększeniu produkcji w kwietniu względnie maju do ca. 210.000 tonn rocznie. Wytwórczość kanadyjska wzrośnie dzięki uruchomieniu nowych min względnie fabryk przez trzy towarzystwa.

MIĘDZYNARODOWA NORMALIZACJA WĘGLA. Wobec przydzielenia Polsce sekretarjata komisji międzynarodowej normalizacji węgla no aby przyśpieszyć konkretnie prace nad ustaleniem sortymentu węgla tak, aby prace te zostały ukończone w możliwie najkrótszym terminie. Sprawa unormowania sortymentów węgla w Polsce napotyka na poważne przeszkody zarówno natury technicznej (obustronne przyzwyczajenie) jak i natury gospodarczej (walka konkurencyjna, obawa potrzeby znacznych inwestycyj). Jednak odnośne prace, prowadzone przez Polski Komitet Normalizacyjny, posuwają się stale naprzód. Zebrano już opinje kopalń węgla i niebawem projekt wstępny sortymentów węgla zostanie rozesłany do rozpatrzenia wszystkim większym kopalniom. Następnie ma być zwołana konferencja przy udziale przemysłowców węglowych celem ostatecznego rozważenia projektu.

OBROTY FABRYK CZEKOLADY zmniejszyły się w lutym b.r. w stosunku do odpowiedniego okresu r. ub. o 15 — 25 proc., co jest tem smutniejsze, że luty 1930 r. był już w porównaniu z lutym 1929 r. słabszy o kilkanaście procent. Na spadek obrotów składa się przedewszystkiem ogólne ciężkie położenie gospodarcze oraz w niemałej mierze restrykcje kredytowe, przedsięwzięte przez banki. Wskutek tego przemysł zmuszony jest części zamówień wogóle nie uwzględniać. Należy zaznaczyć, że w ostatnim czasie obniżono większości odbiorców kredyt i to bardzo poważnie. Przekonano się bowiem, że klient - detalista mający ponad 500 zł. kredytu otwartego i wekslowego łącznie, w wielu wypadkach z zobowiązań swoich się nie wywiązuje. Skargi w takich momentach są bezcelowe, gdyż odbiorcy ci przepisują zwykle swoje składy na innych członków rodziny.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 5.3.

AKCJE: Bank Polski 137.50 — 136.50, Węgiel 29.00 — 30.00, Lilpop 20.50, Modrzejów 7.25, Ostrowieckie 43.00, Starachowice 11.50 — 11.75 — 11.60.

5 proc. Poż. Konwer. zł. 49.25 — 49.00, 5 proc. Poż. Budowl. zł. 50.00, 4 proc. Poż. Inwest. zł. 95.25, 4 i pół Ziem. Kredyt. zł. 52.25 — 52.50.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.91 i trzy czwarte, Londyn 43.35 i trzy czwarte, Paryż 34.96, Praga 26.43 i pół, Włochy 46.76, Belgja 124.44, Szwajcarja 172.82, Berlin 212.15, Dol. War. pr. 8.91 i pół — 8.91,60.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Żyto cena tranz. 19.00 — 19.25 — 19.40, Pszenica 24.25 — 24.75, Mąka żytnia 29.00 — 30.00, Mąka pszenna 38.25 — 41.25, Otręby żytnie 13.75 — 14.75, Otręby pszenne 14.50 — 15.50, Otręby pszenne grubsze 15.50 — 16.50.

KRONIKA ZAWIERCIA.

× Z ŻYCIA ŻAREK. Niedawno zamieścił „Kurjer Zachodni" notatkę o przeniesieniu sekretarza gminy Żarki, p. Adama Skrobacza, na równorzędne stanowisko do Poręby koło Zawiercia. Na miejsce p. Skrobacza został zamianowany p. Władysław Jędrzejkiewicz, sekretarz gminy Niegowa. Otóż trzeba dodać, że w osobie p. Jędrzejkiewicza Żarki otrzymały godnego następcę.

Świadczy o tem jego energiczna działalność w Niegowie, której parę wydatniejszych rysów podajemy.

Niegowa nie jest bogatszą, ani większą gminą od Żarek. Dochody swoje czerpie jedynie z gospodarstw rolnych, których stan majątkowy we wsiach: Łutowcu, Mirowie, Ogorzelniku i Bobolicach stanowi bodaj kraniec ubóstwa. Mimo to gmina Niegowa w ciągu ostatnich paru lat prawie siłami tej właśnie biednej ludności zbudowała około 14 klm. dróg bitych w Trzebniowie, Postaszowicach, Mzurowie, Jędrzejowicach, Zdowie i Gorzkowie, z tym projektem, że w latach najbliższych połączą się z Niegową, gdzie już droga dawno skończona biegnie do Żarek. Założyła cztery straże ogniowe: w Niegowie, Postaszowicach, Dąbrownie i Mzurowie, ekwipując każdą w doskonałe narzędzia przeciwpożarne. Zbudowała 9 studzien, niektóre artezyjskie i bardzo głębokie, bo do 200 m. sięgające: w Niegowie 3, Gorzkowie 3, Postaszowicach 2 i Ogorzelniku, Trzebniowie, Ludwinowie, Łutowcu i Hucisku po jednej. Założyła trzy przedszkola: w Niegowie, Moczydłach i Łutowcu, uruchomiła Kasę Stefczyka dobrze prosperującą, zainicjowała zbudowanie w Niegowie własnego gmachu dla straży pożarnej i na ten cel już nabyła wapno i kamień, uchwaliła nadto nadbudować jedno piętro w szkole gminnej w Niegowie, gdyż dotychczasowy budynek jest za szczupły. Również w roku ubiegłym zremontowała budynek szkolny wynajęty w Trzebniowie, wydzierżawiło lokal dla świeżo zorganizowanej szkoły rozwojowej w Ludwinowie.

Ponieważ gmina Żarki ma w tym kierunku mnóstwo spraw do załatwienia, niewątpliwie nowy sekretarz, posiadając doświadczonego gospodarza w osobie wójta, p. Leopolda Grabowskiego, weźmie się podobnie energicznie, jak w Niegowie, do ich zrealizowania.

Miejsce p. Jędrzejkiewicza w Niegowie objął wyszkolony przez niego w sprawach gminnych, społecznych i gospodarczych p. Franciszek Piątek, były pomocnik. **Niegowianin.**

× WOJOWNICZY KOMUNISTA. Znany na tutejszym bruku 31-letni Michał Jaworski vel Sikora chciał popisać się i zdobyć rozgłos z okazji komunistycznego obchodu „trzech L" (Lenin, Liebknech, Luksemburg). Gdy więc zauważył przechodzącego w pobliżu przejazdu przodownika służby śledczej, Mieczysława Olszewskiego, rozpoczął wykrzykiwać prowokujące i obelżywe wyrazy pod jego adresem. Olszewski narazie zbył zaczepki milczeniem. Gdy jednak komunista, rozzuchwalony tem, w dalszym ciągu obrażał przodownika, ten chciał go zaaresztować, ale Sikora stawił opór. Wtedy Olszewski sprowadził policjanta mundurowego i razem odprowadzili Sikorę do komendy policji. Tutaj Olszewski przystąpił do rewizji osobistej, podczas której znalazł u Jaworskiego - Sikory odezwy i ulotki komunistyczne. Podczas rewizji komunista uderzył pięścią w twarz Olszewskiego tak silnie, że zakrwawił go.

Sąd powiatowy w Zawierciu rozpatrzył sprawę Jaworskiego - Sikory o obrazę przodownika na miesiąc więzienia. Nie jest to pierwsza kara, gdyż Jaworski już poprzednio karany był 1 i pół rokiem twierdzy za działalność komunistyczną. Niewątpliwie Jaworski będzie miał wytoczoną również sprawę za rozpowszechnianie znalezionych u niego odezw i ulotek.

× WYPADEK CZY ZBRODNIA? Wczoraj o godz. 6 zrana mieszkańcy wsi Niegowonice, przechodząc w pobliżu Łaz, znaleźli na nieczynnym, zapuszczonym torze, t. zw. „bocznicy Grabowa" zwłoki jakiegoś starszego mężczyzny. Po bliższem przyjrzeniu się zauważyli, że jest to ich znajomy, mieszkaniec wsi Niegowonic, Jan Koza, liczący około 60 lat. Natychmiast więc zawiadomiono posterunek policji. Posterunkowy Rychter udał się na miejsce przypuszczalnej zbrodni i znalazł, iż nieżyjący już Koza ma poranioną głowę i kolano. Co było powodem śmierci Kozy, narazie nie wiadomo. Niewykluczona jest zbrodnia. O wypadku zawiadomiono władze sądowe.

POKWITOWANIE OFIAR

złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego".

Członkowie Twa Gimn. „Sokół" w Rogoźniku złożyli składkę na „Odpowiedź Treviranusowi" zł. 20.00 (dwadzieścia).

Dziopek Stefan — Sosnowiec, złożył ofiarę na biedne dzieci zł. 20.00 (dwadzieścia).

Kronika Olkuska.

Z organizacji rolników

Przed kilku dniami odbył się w Trzyciążu, w gmachu szkoły rolniczej zjazd gospodarzy wiejskich z całego powiatu, należących do organizacji opieki nad gospodarstwami wiejskiemi. W zjeździe pod przewodnictwem p. starosty Stamirowskiego, wzięli udział: delegat urzędu wojewódzkiego inspektor Bóbr, delegat Urzędu ziemskiego insp. Kamiński, komisarz ziemski z Olkusza p. Ciszewski, prezes okr. T-wa rolniczego Szopa, instruktor org. gosp. wiejskich Rzodkiewicz, oraz 15 gospodarzy okolicznych wsi należących do organizacji opieki. Zebranie zagaił przewodniczący p. starosta Stamirowski, a następnie instruktor p. Rzodkiewicz przedstawił sprawozdanie z działalności opieki nad gospodarstwami wiejskiemi za roku ubiegły. Po sprawozdaniu i dyskusji nad stanem rolnictwa w powiecie, zebrani gospodarze wyrazili swe zadowolenie z pracy organizacji, podkreślając korzyści i znaczenie fachowych porad, dotyczących uprawy roli, dzięki czemu poziom rolnictwa w ostatnich czasach podniósł się znacznie, zarówno jak i hodowla bydła, uprawa okopowizny i t. p. Podnoszoną została również przez gospodarzy potrzeba kredytów rolnych, lecz p. insp. Kruczewski wyjaśnił, że dotychczas Ministerstwo reform rolnych na ten cel żadnych subwencyj nie przysłało. Dyskusja objęła również konieczność organizowania spółdzielni, celem zdobycia rynków zbytu dla nadprodukcji miejscowej na terenie Zagłębia i Śląska.

OMASACJA GRUNTÓW WSI ZALROŻE. W ub. sobotę przeprowadzono komasację gruntów we wsi Zadroże, gm. Jangrot łącznie z przyległemi gruntami wsi Milonki, serwitutami wsi Trzyciąż, oraz wsi Tarnawa. Na wydzielonych gruntach ma powstać 3 kolonij, pozatem w związku z komasacją straż ochotnicza w Zadrożu ma otrzymać plac w przestrzeni półtora ha. na boisko i urządzenia remizy, oraz taką samą przestrzeń ma otrzymać wieś Zadroże na cele kulturalno - oświatowe.

× ZE ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH. W dniu 22 bm. o godz. 9 rano w lokalu Związku okręgowego straży pożarnych w Olkuszu odbędzie się jednodniowa odprawa naczelników rejonowych i ich zastępców.

× KRADZIEŻ 73 KG. MASŁA W SPÓŁDZIELNI W IMBRANOWICACH. W nocy z 2 na 3 bm. ze spółdzielni mleczarskiej w Imbranowicach nieznani sprawcy skradli 73 kg. masła śmietankowego, formowanego w paczkach po pół kg. Na każdej paczce odbity był stempel mleczarni. Złodzieje dostali się do spółdzielni po ukręceniu kłódki. Dochodzenie prowadzi miejscowa policja.

Następczyni tronu włoskiego

strzelała do swojej rywalki.

Prasa niemiecka i czeska rozpisuje się szeroko o niesnaskach i zerwaniu, jakie zaszły między następcą tronu włoskiego a jego małżonką.

Do zerwania doszło przed 3 tygodniami podczas pobytu młodej pary na Riwierze. Książę Umberto uczęszczał tam podobno stosunki z filmową gwiazdą angielską, zwaną miss Ethel, z którą znał się już dawniej i z którą spotkał się przypadkowo na Błękitnem Wybrzeżu.

Następczyni tronu rychło dowiedziała się o spotkaniach, gdyż młody małżonek często pozostawiał ją samotną. Poczęła go śledzić i odkryła, że spotyka się z aktorką, a wreszcie gdzie się z nią spotyka.

Dowiedziawszy się o tem, wtargnęła pewnego popołudnia do pokoju, gdzie przebywał jej małżonek z Angielką.

Opowiadają sobie, że przyszła królowa przybyła na miejsce schadzki swego małżonka, uzbrojona w rewolwer i że strzelała do przylapanej parki, przyczem miała rzekomo lekko zranić w ramię piękną Ethel. Wreszcie udało się niewiernemu małżonkowi wyrwać z rąk broń rozgniewanej małżonki.

Odtąd para żyje w odosobnieniu i rozeszły się pogłoski, że teść królewicza Albert belgijski zwrócił się do Ojca św. o unieważnienie małżeństwa.

Tyle pisma niemieckie i czeskie, niewiadomo, ile w tych pogłoskach jest prawdy.

Historja pewnej czaszki.

OSOBLIWA PRZESYŁKA. — KAPITAN NA PÓŁMISKU. — ZAKŁOPOTANY LONDYN.

W tych dniach w Foreign Office (angielskie M. S. Z.) w Londynie, kurjer dyplomatyczny z Berlina doręczył podłużne mahoniowe pudełko, w którem, po otworzeniu, znaleziono trzy czaszki ludzkie.

Przesyłka, o której mowa, jest wynikiem dziesięcioletniej korespondencji dyplomatycznej pomiędzy ministerstwami spraw zagranicznych w Londynie i Berlinie i stanowi spełnienie przez Niemcy jednego z postulatów traktatu wersalskiego, mianowicie artykułu 246 opiewającego: „W przeciągu sześciu miesięcy, po podpisaniu niniejszego traktatu. Niemcy winne doręczyć rządowi brytyjskiemu czaszkę sułtana Mkwawa, zabraną z niemieckiej kolonji w Afryce wschodniej wywiezioną do Niemiec".

Sułtan Mkwawa był zaciętym wrogiem Niemców, których praktyki „cywilizatorskich" nie uznawał i wszelkiemi sposobami starał się przeciwdziałać przenikaniu „kultury" niemieckiej do podległych mu obszarów. W końcu Niemcy, rozwścieczeni taką... niesubordynacją, postanowili skończyć z hardym kacykiem i w 1894 r. wysłali ekspedycję karną pod dowództwem kapitana Zenke dla poskromnienia „buntownika". Wyprawa jednak nie powiodła się. Oddział niemiecki wpadł w zasadzkę i nieforunny kapitan znalazł się niebawem na biesiadnym stole sułtańskim. Takiego afrontu niemieccy kulturtregerzy oczywiście znieść nie mogli i dopóty tropili swego wroga, aż go w końcu dostali w swe ręce.

Patrjota afrykański musiał rzecz prosta, rozstać się z swoją głową, która zamknięta na wysokiej tyczce, przez dłuższy czas kołysała się, jako groźne „memento", przed domem komendanta niemieckiego. Później, kiedy się okazało, że czaszka sułtańska pod względem anatomicznym, jest okazem niezwykle ciekawym, przesłano ją do Niemiec, gdzie ją przekazano do jednego z muzeów. Podczas spisywania Traktatu Wersalskiego pomiędzy wielu żądaniami zgłoszonemi pod adresem Niemiec, znalazł się także dezyderat delegacji z Dar-es-Salaam i Hebanowi synowie puszcz afrykańskich prosili, aby Kongres zażądał od Niemców zwrotu czaszki sułtana Mkwawa, czczonej przez ich ziomków jako święta relikwja. Lloyd George był podobno tak wzruszony tym sentymentem ludzi Czarnego kontynentu, że sprawę od ręki załatwił przychylnie.

Niemcy z wypełnieniem tego postulatu — jak zresztą z tylu innemi ociągali się, wynajdując coraz to nowe wykręty. W końcu dr. Curtius, następca Stresemann'a, przyparty przez Foreign Office do muru, wydał polecenie — odnaleziena w muzeach Rzeszy czaszki sułtana Mkwawy. Ale i wówczas jeszcze sprawa poszła opornie, gdyż kustosze muzealni nie mogli sobie jakoś przypomnieć, co się z ową relikwią afrykańską właściwie stało? W rezultacie do „Auswärtiges Amt" w Berlinie przesłano trzy czaszki pochodzenia afrykańskiego — do wyboru, i te obecnie znalazły się w rękach ministerstwa brytyjskiego w Londynie.

Lecz która z czaszek była ongiś głową władyki afrykańskiego? Foreign Office ma twardy orzech do zgryzienia.

ZE SPORTU.

Motocykliści.

Na walnem zebraniu członków Klubu motocyklowego Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu, odbytem w dniu 1 b.r. pod przewodnictwem inżyniera Wintera, zostały powołane nowe władze Klubu w następującym składzie: do zarządu weszli pp. Levitoux, jako prezes, Załęga-wiceprezes, Wawrzycki-sekretarz, Dziedziński-skarbnik, Ciszewski-gospodarz, Malas - kapitan I, Jamioż - kapitan II oraz członkowie - Klaus, Kwiatkowski i Starczyk. Do komisji wojskowej kapitan Piotrowski, jako przewodniczący, porucznik Kozubal - zastępca przewodniczącego, ppor. rez. Wróblewski i ppor. rez. Winter - członkowie. Do komisji rewizyjnej-Halicki, jako przewodniczący oraz pp. Winter Faust, Fliski i Sabelman jako członkowie. Do komisji rozjemczej pp. sędzia Kański, jako przewodniczący i członkowie Załęga i Szczygielski. Pod względem sportowym Klub motocyklowy Zagłębia Dąbrowskiego został przydzielony przez Polski Związek motocyklowy do śląskiego Kapitanatu Okręgowego.

Uroczyste otwarcie sezonu letniego ustalone zostało na dzień 19 kwietnia r. b., poczem odbędą się następujące imprezy sportowe: 3 maja będzie wysłana sztafeta do Warszawy na Zamek z adresem hołdowniczym dla P. Prezydenta Rzeczypospolitej, 17 maja odbędą się wyścigi t. zw. „kilometr-lancé", 7 czerwca - wyścigi szosowe międzyklubowe, 2 sierpnia pogoń za lisem, 23 sierpnia wyścigi o mistrzostwo Klubu mot. Zagł. Dąbr., 6 września raid Sosnowiec - Żywiec - Sosnowiec oraz 27 września impreza na boisku. W dniu 25 października nastąpi uroczyste zamknięcie sezonu letniego. Niezależnie od powyższych czysto sportowych imprez co niedzielę odbywać się będą wycieczki turystyczne do najpiękniejszych okolic kraju oraz ćwiczenia na motocyklach o charakterze wojskowym pod fachowem kierownictwem.

Klub rozwija się pomyślnie i liczy obecnie 44 członków.

ANASTAZJA DREWNOWSKA

CZATY.

POWIEŚĆ.

41)

— Czy odrazu, przy pierwszem spotkaniu pod *tym* dachem?

Sławutny żachnął się wewnętrznie. Ale wzrok siedzącego obok człowieka działał na niego nieodparcie.

— Nie.

— Nie? — powtórzył z niedowierzaniem Sielski. — Więc kiedy?

— Trudno mi to określić. Za drugim razem owładnął mną wielki smutek. Właściwie za trzecim... Pani Tula spojrzała na mnie w pewnej chwili, ot tak, odniechcenia, i stało się...

Sielski wstał. A więc nie omylił się. To była ta chwila.

— Czy pan jej to powiedział? — zapytał, pochylając się nad siedzącym.

— Nie.

— Ale może ona się i tak domyśliła.

— Nie wiem.

— Nie rozmawialiście ze sobą? Nie widziałem.

— Raz tylko.

Na dnie źrenic Sielskiego zamigotały złowrogie ognie.

— Kiedy?

— Na werandzie.

— Gdyście zostali sami?

— Tak.

— Co pan jej powiedział?

— Właściwie nic. Wstała odrazu, aby odejść. Powiedziała, że musi się położyć, bo się tak źle czuje, że zdaje jej się, że umrze...

— Tak. Nastusia zeznawała coś podobnego — mruknął Sielski. — Pan wie, co ona zeznawała?

— Wiem — odparł ze szczególnem zakłopotaniem Sławutny.

— Czy to była prawda?

— Nie. Przekręciła to, co usłyszała, ale wszystkiego nie usłyszała.

— Zapytałem panią, czy jest szczęśliwa — odparł szybko Sławutny. Miał zamiar przemilczeć to i, sam nie wiedząc dlaczego, powiedział.

— Dlaczego pan ją o to pytał? — rzekł ze zmienioną twarzą Sielski. — Czy pan przypuszczał...

— Odruchowo — odpowiedział młody człowiek. — Widziałem, że była smutna. Wezbrał we mnie żal...

Sielski nie odpowiedział. Stał plecami do swego gościa, zaciskając kurczowo ręce. Po chwili zapytał, nie odwracając głowy:

— Jakie pan miał zamiary?

— Nie rozumiem.

— Chciał mi pan odbić żonę?

Sławutny osłupiał.

— Tak. Chciał ją pan rozwieść — ciągnął Sielski, źle sobie tłumacząc jego milczenie. — Gdyby nie to, że...

Sławutny zerwał się z fotelu i zastąpiwszy drogę eks-rywalowi, zajrzał mu w twarz. Zobaczył zamknięte oczy, wykrzywione rysy, zaciśnięte kurczowo usta i przeraził się.

— Panie — krzyknął — o co mnie pan posądza?

— Poco pan tu przyjeżdżał? — pytał nieubłaganie Sielski.

— Ja... — zająknął się Sławutny. — Ja... proszę mi przebaczyć... nie zastanawiałem się nad tem co robię... Uległem bezwolnie urokowi, bez żadnej zgóry powziętej myśli. Przyznaję, że... Sądzę, że gdyby nie to nieszczęście, byłbym się za którymś następnym razem opamiętał i zeszedł z drogi.

— Nie opamiętałby się pan — rzekł Sielski. — Ona pana kochała.

I nagle, ku niewymownemu przerażeniu gościa, zaniósł się okropnym, histerycznym szlochem i upadłszy na fotel, ukrył twarz w oparciu.

Sławutny stał bezradny. Nie wiedział, jak się zachować. Czy pocieszać tego człowieka, który budził w nim jednocześnie współczucie, odrazę i trwogę. Czy wyjść? Czy poczekać, aż się uspokoi. Pożałował teraz swojej szczerości i zdumiał się, że pozwolił sobie wydrzeć prawie wszystko, co nosił w sercu. Ale nigdy w życiu nie przeżył takiej chwili i upiorna atmosfera salonu i niezwykłe zachowanie się gospodarza podziałały na niego rozstrajająco. Wybrał trzecią alternatywę i postanowił poczekać, aż nieszczęśliwy wdowiec przyjdzie do siebie, pożegnać go i odjechać.

Sielski uspokoił się bardzo prędko. Podniósł twarz, otarł łzy, wstał i podszedł do gościa, który oddalił się tymczasem na drugi koniec sali.

C. d. n.

Rzeczy ciekawe.

GUZIK CARA MIKOŁAJA II

W Ufańskim okręgu GPU aresztowało włościanina Baszkina za leczenie chorych przy pomocy... guzika. Baszkin nosił przy sobie w specjalnym woreczku guzik od ubrania, jak twierdził, zabitego przez bolszewików w Jekaterynburgu cara Mikołaja II. Guzik ten Baszkin otrzymał, rzekomo, na tydzień przed wymordowaniem carskiej rodziny od znajomego czerwonoarmiejca, który pełnił służbę w domu Ipatiewa. Aresztowany zapewniał, że wystarczy przyłożyć guzik do miejsca, które boli, a ból znika. Najciekawsze jest to, że liczni pacjenci Baszkina potwierdzili, iż zostali wyleczeni za pomocą guzika.

JAK SIĘ BAWIĄ MULTI-MILJONERZY.

Ostatnio komentowano z ożywieniem w prasie nowojorskiej bankiet, jaki urządził sir Henry Doherty, multi-miljoner, z okazji wprowadzania w świat swej pasierbicy, miss Melen Lee Eames. Zaproszono 2000 osób, a koszt przyjęcia wynosił 25 miljonów franków. Rozrzutność ta wywołała ogromne zgorszenie. Przedstawiciele partyj robotniczych piętnowali w prasie tego nowego krezusa, który wobec ogólnego kryzysu bezrobocia, pozwolił sobie na tak bezmyślne wyrzucenie pieniędzy.

LOTY PRZY 52 STOPNIACH MROZU.

Z Omska na Syberji donoszą, że w tych dniach, jeden z lotników sowieckich wystartował na samolocie z miasta Kurganu przy straszliwym mrozie sięgającym 52 stopni. Wskutek zimna zamarzł jeden z trzech motorów; pilot doleciał do lotniska zupełnie wyczerpany walką z odmawiającym posłuszeństwa aparatem i mroźnym żywiołem.

ZEGAR RADJOWY.

Miasteczko angielskie położone w bezpośredniem sąsiedztwie z Southampton, znalazło się w posiadaniu pierwszego, radjoelektrycznego zegara Wielkiej Brytanji. Zegar ten, ustawiony w samym centrum miasta, jest uzgodniony za pomocą specjalnego mechanizmu ze słynnym londyńskim „Big Ben". Głos dzwonów westminsterskiego opactwa, rozbrzmiewający przez głośnik wśród murów prowincjonalnego miasta schlebia zamiłowaniu do tradycji tamtejszych mieszkańców.

Kącik humorystyczny.

NOWA SUKNA.

— Co, w takie zimno chcesz włożyć tak lekką suknię?

— Mój drogi — kobieta nigdy nie odczuwa zimna w nowej sukni.

ROZTARGNIONY.

— Mój drogi, musisz mi koniecznie pożyczyć 50 zł.; jestem w strasznym kłopocie: wychodząc z domu zostawiłem portfel na stole, a suma ta jest mi potrzebna w tej chwili.

— Owszem, oto masz pieniądze. Ale swoją drogą muszę ci powiedzieć, że jesteś strasznie lekkomyślny: jak można zostawiać portfel w domu, przecież w twej nieobecności mógłby się ktoś zakraść i zabrać portfel!

— No, to rozczarowałby się rzetelnie: jest w nim tylko 5 złotych!

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszania z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOLA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.